KIELECKI
EXPRESS CODZIENNY
Za Redakcję i Wydawnictwo: Stefan Kiedrzyński. Kielce, ul. Sienkiewicza 32
10 gr.
Sobota 14 stycznia 1939 r. Nr. 14

Wielka mowa prem. Składkowskiego

przy omawianiu budżetu min. spr. wewn.

Wbrew oczekiwaniom dyskusja czwartkowa w sejmowej komisji budżetowej nie obfitowała w momenty ciekawe, zaledwie wystąpienia kilku posłów wniosły ożywienie w debatę na ogół monotonną.

Kilku pierwszych mówców poruszyło zagadnienia związane z samorządem terytorialnym oraz z ich polityką finansową. Pos. Browiński uważa, że obecna ordynacja wyborcza do samorządów umożliwia jeszcze rozgrywki polityczne i dlatego **wypowiada się za wprowadzeniem radnych z nominacji.**

Na tory polityczne weszła komisja dopiero z przemówieniem pos. Celewicza. Na wstępie odpowiada pos. Wagnerowi na jego zarzuty, po czym oświadcza, że stosunki między oboma narodami pogorszyły się z następujących przyczyn: wrogie **nastawienie miejscowego społeczeństwa, postępowanie władz administracyjnych oraz bierność Rządu, chwiejność i brak rozstrzygnięć w wielkim stylu.**

Mówca cytuje szereg przykładów na potwierdzenie swego oświadczenia. Wypowiada się jako zwolennik normalizacji **i oświadcza, że Polska winna powziąć plan rozwiązania sprawy ukraińskiej w szerokim zakresie i wziąć udział w twórczych procesach na Wschodzie Europy.**

Następnie przemówienie wygłosił pos. Sommerstein, oświadczając, iż Żydzi nie sabotują **planów emigracyjnych, ale wypowiadają się za realną emigracją w pierwszym rzędzie do Palestyny. Emigracja 3 milionowej masy jest jednak nie realną rzeczą.** Kończy oświadczeniem, iż ludność żydowska w Polsce **pragnie spełnić wszystkie swoje obowiązki wobec Państwa i wierzy, że Naród polski** pozostanie wierny wskazaniom Budowniczego Państwa i będzie dążył do scementowania mniejszości z Narodem polskim.

Pos. Pankiewicz zajął się położeniem mniejszości polskiej w poszczególnych państwach. Stwierdza, że w Niemczech **mniejszość polska jest gnębiona,** ale i w wielu innych państwach jak Łotwie. los jej nie jest godny pozazdroszczenia Na tle tej polityki położenie mniejszości narodowych w Polsce odbija się jaskrawo.

Pos. Wagner zajął się przede wszystkim zagadnieniem ukraińskim. Wskazuje **na szkodliwą i zbrodniczą działalność nielegalnej organizacji U O. N.** Społeczeństwo polskie broni się tylko.

Po zakończeniu dyskusji zabrał głos premier i minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski odpowiadając poszczególnym posłom

„Wysoka Komisjo! Pan kolega Długosz systematycznością i pracowitością rolnika przeorał wszystkie działy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, niczego nie zaniedbał, dał nam cały szereg wniosków. opartych na praktyce życia codziennego. na obserwacji życia od dołu. Wnioski te postaram się przestudiować i, o ile możności, wprowadzić w życie.

Kolega referent spowodował pewien fakt, o którym oczywiście nie mogę mówić bez zarumienienia, fakt, którym mi jednak sprawił wielką przyjemność, mianowicie, opierając się na niezasłużonej słabości do mnie, doprowadził Wysoką Komisję do tego, że biła mu brawo, gdy mówił o mnie. Oczywista, że sprawiło mi to podwójną uciechę, raz dlatego, że łaskawość Wysokiej Komisj' została w ten miły sposób uwidoczniona. a powtóre dlatego, że jest widać we mnie coś jeszcze z niewinnej dziewicy, bo poczułem się tak zawstydzony, że ha (wesołość).

POWOŁANIE SIĘ NA CHADECJĘ.

— Pan Kolega Sommerstein był łaskaw powiedzieć, że żałuje iż paru dawnych posłów nie ma już w Sejmie — co pięknie świadczy o jego zamiłowaniu do tradycji — i powołał się na nich. Pozwoli. Pan Kolega, że ja również odwzajemnie się Panu i powołam się na posła żydowskiego. którego już nie ma w Sejmie. — a żałuję, że go niema w Sejmie. Mam tu na myśli wspólnego naszego znajomego, b. posła Grynbauma.

— Poseł Grynbaum. jak przemawiał w swoim czasie w Sejmie, to przemawiał daleko ostrzej niż Pan, jego „rozpacz" trzy razy więcej występowała w jego przemówieniach w Sejmie, niż w przemówieniach Panów. Panów mowy w porównaniu z jego to jest miły szczebiot dziewczynki wobec hukania olbrzyma. (Wesołość). On mówił o rozpaczy, o strasznych krzywdach, które się dzieją narodowi żydowskiemu.

— Pan Grynbaum wrócił po paru latach z zagranicy i był na tyle uprzejmy, że zechciał mnie odwiedzić. Przyjąłem go i patrzę: poseł Grynbaum, czy nie poseł Grynbaum? Dawniej zawsze był zirytowany, zawsze twarz jego była podniecona, gdy przemawiał w Sejmie. Teraz wchodzi do mnie młody człowiek, odświeżony, pełen animuszu, powrócił jakby owiany podmuchem południowych mórz, uśmiechnięty dobrotliwie.

— Powiadam: jak świetnie Pan wygląda, nic nie ma w Panu z tego człowieka, który mówił o rozpaczy swojego narodu

(dokończenie na stronie 6).

Rozmowy polityczne w Rzymie

między prem. Chamberlainem a Mussolinim

RZYM. Rozmowa premiera Chamberlaina z Mussolinim w pałacu Weneckim odbyła się w obecności ministrów Halifxa i hr. Ciano.

W toku tej rozmowy Mussolini obszernie zreferować miał włoski punkt widzenia na sprawę hiszpańską oraz na sprawę stosunków pomiędzy Paryżem a Rzymem Rozmowa posiadać miała charakter ogólnej i wstępnej wymiany poglądów i nie doprowadziła do konkretnych wniosków.

W czwartek przed przyjazdem angielskich mężów stanu Mussolini odbył 40-minutową rozmowę z ambasadorem japońskim. Rano min. Spr. Zagr. hr. Ciano odbył w pałacu Chigi godzinną rozmowę z lordem Halifaxem, po czym przyjął ambasadora niemieckiego przy Kwirynale Mackensena.

RZYM. Przed śniadaniem premier Chamberlain i lord Halifax zostali przyjęci na półgodzinnej audiencji przez króla i cesarza Wiktora Emanuela III-go. W śniadaniu wzięły udział 54 osoby. Odbyło się ono w męskim gronie, ponieważ królowa musiała pozostać przy łożu chorej córki.

Następnie na forum Mussolini odbyła się defilada sportowa młodzieży z udziałem 4-ch tysięcy uczestników i 20-tu tysięcy widzów. Defiladę odbierali goście brytyjscy w towarzystwie Mussoliniego.

„Usprawiedliwione interesy narodów"

Mowa kanc. Hitlera na przyjęciu noworocznym

BERLIN. W czwartek odbyło się pierwsze w nowym gmachu kancelarii Rzeszy, przyjęcie noworoczne.

O godz. 12 w sali honorowej nowej kancelarii odbyło się uroczyste składanie życzeń przez przedstawicieli korpusu dyplomatycznego.

W imieniu adredytowanego w Berlinie korpusu dyplomatycznego złożył kanclerzowi Hitlerowi życzenia noworoczne Nuncjusz papieski msgr. Orsenigo.

Msgr. Orsenigo wyraził nadzieję, że pokojowe metody i środki działania stosowane będą celem wygładzania konfliktów międzynarodowych w roku nowym.

Kanclerz Hitler, dziękując za złożone mu życzenia noworoczne, oświadczył iż on również odczuwa głęboką radość, wspominając rok ubiegły, gdyż jest on rokiem, który przyniósł narodowi niemieckiemu urzeczywistnienie jego prawa do samostanowienia.

Fakt. że zaspokojenie tych praw dokonało się bez zakłócenia pokoju europejskiego jest w znacznym stopniu zasługą mocarstw biorących udział w konferencji monachijskiej.

Pokojowe rozwiązanie niedających się odsunąć zagadnień, zawdzięczamy nie tylko woli pokoju i poczuciu odpowiedzialności, cechującym uczestniczące w konferencji rządy, — oświadczył kanclerz Hitler, — ale przede wszystkim przekonaniu, że są procesy historyczne i naturalnymi potrzebami ugruntowane konieczności, które prędzej czy później muszą być uznane, i nie mogą być, z korzyścią dla poszczególnego narodu czy państwa. odrzucone.

— Dlatego też łączę się, księże Nuncjuszu w nadziei, - zakończył swe przemówienie kanclerz Hitler, że również i w przyszłości uda się europejskim mężom stanu zapewnić Europie pokój, który by uwzględnił w najszerszym zakresie naturalne, a więc usprawiedliwione interesy narodów.

Proces przeciw Sowietom

za rzekomo bezprawne zlicytowanie cennych obrazów

BERLIN. Przy 73 sądzie cywilnym okręgowego sądu Berlińskiego rozpoczął się w czwartek sensacyjny proces ks. Szczerbatow — hr. Stroganow skarży ZSSR, reprezentowany przez izbę handlową ZSSR. w Berlinie, o zwrot 2,5 milj. rmk. uzyskanych przez związek sowiecki z licytacji z r. 1931 w Berlinie niektórych dzieł słynnej galerii Stroganow.

Hr. Stroganow jest wdową hr. Sergieja Stroganowa, właściciela sławnej ongiś galerii obrazów hr. hr. Stroganow.

W maju 1931 r. rząd ZSSR. zdecydował się zlicytować w Berlinie około 250 obrazów, pochodzących ze zbiorów hr. Stroganow .Na licytacji tej niektóre obrazy osiągnęły fantastyczną wprost sumę. Tak np. za dwa obrazy Van Dycka zapłacono 660.000 rmk.

Hr. Stroganow zaprotestowała w swoim czasie twierdząc, iż jest jedyną prawną właścicielką obrazów. żądając wstrzymania licytacji. Sprzeciw hrabiny uchylono jednak, gdyż stanięto na stanowisku, iż sądy różnych krajów uchyliły pretensje rosyjskich emigrantów wobec rządu sowieckiego.

Hr. Stroganow, która w międzyczasie wygrała toczący się od 14 lat proces przeciw rzekomemu spadkobiercy majątków hr. Stroganow, wystąpiła obecnie ponownie przeciw rządowi swieckiemu, tym razem już jako jedyna i prawomocna spadkobierczyni rodziny hr. Stroganow.

„Wolny naród nie pozwala

na handlowanie jego granicami"

PARYŻ. Na czwartkowym posiedzeniu izby deputowanych przewodniczący Herriot wygłosił przemówienie, w którym podniósł przywiązanie Francji do pokoju oraz jej gotowość do porozumienia ze wszystkimi krajami.

„Nie oznacza to wszakże — oświadczył mówca — chęci ustępowania wobec gróźb. Wolny naród nie pozwala na handlowanie jego granicami, lecz ich broni".

Herriot z naciskiem podkreślił, iż granice imperium Francuskiego są nietykalne, po czym zaapelował do patriotyzmu świata pracy, by poczynił heroiczny wysiłek. celem zapewnienia należytego dozbrojenia Francji.

Po pesymistycznej charakterystyce obecnego stanu umysłów w świecie, Herriot złożył hołd Ojcu Świętemu „który wznowił tradycję wielkich papieży, obrońców uciśnionych i pokrzywdzonych" oraz Prezydentowi Rooseveltowi za obronę ideału wolności.

PEŁNA TABELA LOTERII

Czwarta klasa — 7-my dzień ciągnienia

I i II ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 50.000 padła na nr. 74919.

Zł. 25.000 na nr. 49055.

Zł. 15.000 na nr. 75947.

Zł. 10.000 na n-ry: 30379 69729 108356.

Zł. 5.000 na n-ry: 34983 51469 71532

Zł. 2.000 na n-ry: 12498 19434 31866 33697 46525 54842 57049 78224 65152 91422 93079 94820 124903 125918 127950 150414.

Zł. 1.000 na n-ry: 5365 177 17266 20418 23488 29210 31515 44667 49629 49649 51585 53398 53733 59046 63334 64536 64942 71620 76359 90311 101367 117752 121790 133317 136455 137914 141747 146417 157363.

Wygrane po zł. 250.

34 114 275 413 24 551 2 8143 1360 96 432 85 504 5 46 980 2430 561 894 920 0390 445 677 733 48 85 891 7 4081 95 189 294 619 713 813 76 987 5041 157 238 588 621 35 709 63 906 6032 7 91 360 446 75 525 618 761 827 920 81 7094 144 80 205 404 10 62 528 54 84 99 746 99 866 8091 237 77 434 72 516 49 76 737 9035 169 78 271 8 311 77 86 417 717 47 73 832 987.

132 82 174 87 340 51 482 528 66 89 603 711 968 11132 85 234 432 509 600 701 70 96 823 83 911 12042 157 74 7 441 548 67 689 705 45 76 803 13 13252 374 94 416 860 76 900 21 42 14053 94 252 93 369 416 522 83 625 43 873 83 15010 34 41 245 543 779 817 16307 41 523 45 724 7 33 868 17522 39 632 5 9 705 916 60 93 18044 258 64 98 325 86 492 528 39 639 66 745 19012 2 193 230 6 319 467 734 56 88 931.

20007 26 59 93 8 119 74 470 60 736 55 824 72 954 21009 177 214 45 55 334 409 29 549 615 82 96 750 2 22097 134 253 74 313 48 438 563 631 23023 30 114 211 74 344 75 88 402 3 36 505 57 87 638 64 76 24104 92 253 70 508 92 720 51 82 843 57 976 25092 108 27 89 97 328 83 826 26082 117 93 218 303 62 80 489 507 627 51 722 61 848 901 27057 62 388 529 54 652 82 7 797 802 914 28007 42 64 124 39277 371 436 45 625 60 70 77 808 908 80 29135 215 24 63 374 46 523.

363 166 253 429 46 653 723 860 808 506 72 90 31007 9 62 237 68 369 93 403 12 13 34 80 539 49 676 912 72 32014 113 57 324 85 94 480 523 82 617 77 711 916 25 35 49 77 98 33050 119 203 40 350 520 633 34245 52 62 9 98 452 81 945 35009 156 338 588 607 20 776 856 70 36108 32 212 390 404 65 72 511 665 921 82 37003 543 6 781 957 38110 241 393 440 506 15 39111 22 68 292 421 96 557 760 91 948 59.

40529 730 918 24 25 41005 105 8 204 39 87 363 415 73 697 818 23 966 42035 48 70 200 27 365 486 649 821 72 906 43133 290 74 513 90 679 726 51 909 55 44083 41 318 695 817 969 78 45014 20 92 378 420 594 801 80 905 21 62 461 89 279 82 313 417 21 663 807 29 989 97 47057 121 224 53 68 311 42 449 86 567 645 981 48182 532 664 83 705 844 74 81 85 902 49070 223 314 63 424 590 670 93 743 48 59.

50096 175 257 319 86 88 557 611 96 7771 95 860 99 915 51253 824 47 52070 136 61 70 252 86 344 52 474 94 101 55 66 93 666 982 53074 115 15 47 99 236 711 904 50 95 54043 151 83 219 25 88 316 37 46 51 83 441 13 603 781 894 912 23 33 55139 226 380 453 529 637 75 768 840 62 56007 132 40 203 15 383 720 938 57039 72 163 279 400 513 69 696 99 753 830 35 58002 103 357 687 839 71 95 908 58 59087 10354 91 211 46 58 303 308 39 709 833 903 36 47

60132 97 351 432 651 725 839 954 61158 203 19 43 77 95 373 457 590 647 71 716 37 806 59 912 62017 195 207 378 445 711 66 923 63010 57 345 463 667 763 803 920 64123 39 283 338 656 771 899 65008 126 32 44 388 477 92 549 695 824 922 66222 56 302 27 433 55 78 592 600 898 930 87 99 67050 234 446 52 99 785 69124 215 38 47 358 454 530 47 872 79 63 69051 131 226 38 409 647 80 736 817 82 952

70116 93 329 479 87 607 21 48 715 16 76 884 71043 42 156 288 361 409 665 772 79 908 81 72155 318 98 441 54 92 93 637 840 73029 211 73 329 411 55 97 542 92 655 816 71 973 81 74100 99 263 76 77 556 206 282 84 721 75015 175 83 84 276 531 841 62 87 989

76377 519 670 856 90 927 77341 506 645 701 828 908 41 65 69 78003 18 47 93 547 61 721 32 91 79103 98 333 75 431 37 39 42 56 76 742 667 89 853

80056 105 17 76 307 47 426 563 691 303 955 81078 301 404 65 507 653 702 58 85 919 95 82206 56 61 67 78 527 53 654 807 971 82 84 83181 243 82184 669 848 85 84175 393 414 529 827 931 39 87 91 85072 94 316 30 88 439 73 20 28 958 86163 241 48 83 337 452 93 562 727 65 925 87104 34 452 511 92 99 629 718 61 85 871 74 909 88094 126 65 245 313 402 559 222 861 989 89067 186 343 487 510 629 717 58 856 86

90002 8 348 94 285 435 89 956 91006 69 82 190 97 261 446 62 70 808 983 92144 348 654 824 93043 99 130 203 320 86 482 575 600 869 94113 63 521 630 71 858 81 95127 85 57 243 78 496 702 96106 83 285 334 57 405 656 66 767 931 50 67 71 219 77 79 312 450 548 81 634 99045 75 90 144 52 395 513 641 832

100010 109 30 27 338 586 853 915 101036 44 84 159 200 387 428 49 518 19 45 610 764 102069 132 317 41 83 432 78 513 15 691 709 11 850 66 103033 72 448 82 91 580 662 806 64 926 70 104006 118 215 23 589 716 44 105043 230 57 374 519 41 79 746 874 94 905 20 106131 33 44 368 400 14 621 814 81 942 107125 389 414 515 108009 257 94 99 227 36 552 81 611 853 950 109095 140 372 400 46 506 81 818 23 931 59

110192 331 498 695 747 11102 86 90 437 867 955 112003 86 111 2112 45 650 77 716 816 90 3045 72 20 243 48 478 93 520 884 114169 240 71 306 84 508 637 827 115024 80 82 99 103 765 835 79 912 116023 333 96 466 683 706 57 804 982 96 117055 135 86 343 72 523 39 58 69 622 57 89 97 871 83 118039 216 72 380 565 674 707 856 937 88 119312 18 598 708 30 808

120072 235 77 346 460 570 850 977 121192 215 73 308 575 889 122063 190 321 521 68 613 837 47 49 975 123127 61 223 308 23 501 57 664 721 32 71 92 907 9 23 124007 21 94 97 203 46 526 40 601 718 27 31 125030 35 62 64 112 13 31 93 210 57 303 79 407 83 664 784 809 50 900 38 98 126192 419 31 566 655 939 40 58 71 127084 215 44 302 404 10 504 632 75 84 888 128030 218 352 500 60 671 731 85 87 884 96 129087 237 65 327 406 500 30 647 70 95 716 929

130033 126 400 21 65 86 738 899 917 131083 342 43 78 516 49 638 132033 64 89 93 494 510 689 700 45 872 938 73 133092 20 349 431 541 48 619 707 88 913 134091 267 391 405 75 526 78 83 757 976 135009 115 48 339 447 54 515 632 820 89 99 999 136026 41 227 335 476 640 878 945 137296 422 41 775 94 831 138068 94 345 53 435 52 62 71 513 44 728 98 828 34 958 137183 235 401 50 501 99 636 987 140038 208 41 432 50 66 85 609 23 86 726 141026 79 111 97 220 319 26 61 432 38 81 720 980 142003 35 65 542 78 812 920 48 143358 136 396 539 709 22 885 144435 97 601 77 767 886 942 145013 49 702 853 146347 427 552 649 75 812 36 147061 64 161 244 382 417 92 93 635 39 60 779 95 802 903 57 78 148293 349 529 99 649 709 85 807 926 149329 613 80 752 71 93.

15002 101 294 339 80 85 524 695 706 871 85 934 77 151210 332 79 89 422 329 749 62 85.

152006 54 81 187 365 406 857 980 153076 138 214 19 52 97 345 79 458 637 87 803 16 62 154205 18 416 22 643 77 825 42 155141 62 87 308 91 584 611 54 55 82 730 839 999 156006 7 248 420 34 521 48 629 38 51 745 94 940 80 157049 147 77 80270 361 621 721 881 914 158168 225 381 567 626 37 58 82 745 869 159047 249 364 407 594 893 941 81.

III ciągnienie

Wygrane po zł. 250.

131 93 200 304 414 593 608 914 1378 88 433 453 677 84 96 252 927 2384 772 937 3265 331 70 429 513 671 4341 439 801 28 922 80 6276 86 443 63 92 939 57 73 5391 739 869 7195 318 822 8057 332 495 665 808 9171 979 10108 465 530 679 11014 106 335 72 421 12264 79 394 438 661 749 815 94 13160 396 483 781 854 967 69 81 14015 198 306 462 514 699 814 75 15133 38 376 564 957 16019 98 101 6 15 427 87 586 705 99 61 17028 634 938 48 18281 88 365 19430 513 611 745 878 20032 69 271 414 65 54 67 924 21034 53 199 558 604 22138 431 40 42 698 730 996 23337 600 69 75 753 822 24339 591 643 757 25038 412 621 763 26040 147 88 278 482 593 712 27430 902 64 69 28009 163 318 26 580 933 44 29447 658 897 908 18 30109 219 55 491 561 767 31037 124 335 74 571 823 33 54 32371 493 716 920 36 33351 512 31 223 38 73 966 4117 296 340 594 723 35243 686 36176 337 88 407 723 37049 69 72 220 62 565 761

38022 372 472 667 39270 314 20 574 99 804 39 66 40228 85 309 77 417 564 622 759 936 41051 149 287 90 384 432 765 42342 674 982 83 43174 204 16 671 863 905 440 156 422 948 45093 280 752 273 33 999 46105 333 466 740 908 47115 18 385 679 771 48030 657 65 764 49090 260 485 618 722 839 66 50024 265 749 67 51204 340 427 528 61 649 704 52069 179 326 71 472 812 53071 136 464 915 54063 216 57 449 77 90 513 88 633 79 737 93 800 55232 696 889 929 56191 428 519 661 92 57342 495 527 692 722 58112 44 92 332 565 639 46 83 746 59107 726 962 67 60273 322 66 550 659 708 813 99 61150 92 431 618 983 62012 64 121 61 205 473 63439 728 883 972 77 64024 137229 96 342 690 748 65159 516 698 756 945 52 59 66272 353 518 753 872 67477 611 25 70 712 68384 438 507 800 31 69139 94 258 656 70290 461 846 76 71031 54 233 55 418 577 96 728 956 72324 707 922 73118 244 588 640 707 9 74345 510 97 725 75036 175 298 454 598 629

76012 470 524 628 806 956 77045 399 548 78287 551 673 79149 235 411 790 885 901 43 800 94 325 91 977 81137 235 327 640 95 778 826 937 82096 154 217 83315 77 402 8 901 84116 321 442 73 661 85631 373 621 754 863 939 87118 56 210 368 733 836 969 88388 410 27 685 929 89075 94 754 835 95 911 90098 323 960 91070 196 900 37 92164 449 672 65 771 93129 291 370 93 490 744 94234 320 55 577 95516 868 89 967 96117 290 557 758 820 93 97000 39 241 63 402 98127 46 58 80 247 350 946 84 99001 49 241 372 530 666 100011 513 17 684 101234 312 450 713 98 889 10226 91 103009 675 960 104004 158 439 40 510 72 789 105143 290 303 478 565 98 449 50 997 106641 722 53 949 107781 836 108098 186 960 84 109063 99 588 69 690 754 935

110091 444 54 111161 80 436 680 765 973 112179 114010 613 923 5333 52 814 56 919 71 116028 159 461 749 117380 784 955 118004 446 637 711 930 119009 121 453 581 613 35 919

120127 56 89 121039 41 78 247 497 508 56 652 75 947 122426 559 612 750 994 123284 313 606 48 63 739 124109 63 299 412 80 544 701 125119 60 400 829 126060 278 528 647 723 127148 72 411 62 593 883 934 128003 270 361 90 645 707 129306 403 11 16 22 61 893

130006 844 61 868 131317 49 729 973 132057 73 328 906 133793 65 90 845 990 134015 53 298 632 92 135012 79 423 78 745 67 136004 127 810 137023 144 464 90 527 40 602 60 863 138427 65 60 78 608 29 730 139144 234 406 42 516 34 689

140002 3 506 638 776 868 141273 717 48 122312 71 143296 379 408 537 696 144261 439 77 784 834 145266 569 146322 708 832 911 147153 338 54 942 148050 98 130 378 452 523 776 875 149513 89 604

150005 33 203 64 343 445 521 35 628 43 89 768 844 87 89 919 151002 356 73 505 652 951 152255 405 40 510 153098 260 71 580 646 53 154113 87 771 875 76 908 155049 312 156099 112 76 90 94 289 445 763 848 971 157129 448 507 23 892 158109 26 234 731 48 888 159396 543 89 734

IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. na n-r 115980.

15.000 zł. na nr. 13144.

Po 5.000 zł. na n-ry: 2306 19118 68908 135580.

Po 2.000 zł. na n-ry: 141892 6014 11049 17366 29058 42492 49296 62565 90161 94852 112974 126304 135336 139438 146340 155745 158490.

Po 1.000 zł. na n-ry: 2258 2762 3659 3753 15710 15900 30729 39694 40234 40871 45542 56398 63537 74780 80621 93417 102304 104375 107034 130687 132838 234591 145900 146863 149874 153343.

Wygrane po zł. 250.

125 511 27 77 899 919 54 1314 896 2439 507 51 3104 591 634 870 4260 840 906 46 5025 169 447 97 693 899 918 55 6516 663 863 7159 570 [illegible] 8207 11 835 38 9120 88 205 34 382 528 708 10456 999 11164 402 750 65 12056 261 317 44 430 515 615 22 821 13087 350 61 730 67 870 14376 517 32 15275 887 93 940 16051 149 332 664 17540 842 56 59 19231 44 478 99 523 27 33 641 749 20001 688 417 668 21005 223 328 582 931 22026 67 87 112 125 76 795 819 29 73 23309 679 812 97 24069 72 257 491 644 53 71 25034 356 498 673 74 946 73 26072 229 393 446 715 27148 691 557 719 874 956 28179 254 86 344 737 85 295 97 347 90 332 893 31013 140 248 644 594 759 32232 359 477 705 92 33722 827 985 34360 560 905 35244 320 502 36492 629 810 53 998 37339 495.

38062 121 66 232 347 550 756 82 844 49 39066 306 439 565 634 735 935 51 40117 479 568 707 41272 426 95 594 759 942 45 42369 41223 560 61 43032 42 691 44122 563 94 891 954 45663 772 841 919 46073 173 210 460 633 714 47594 817 958 48305 497 506 619 709 30.925 49021 159 396 547 831 50 539 214 462 51061 80 502 67 893 52617 68 790 806 31 53035 79 408 796 997 54126 294 566 76288 836 98 908 55088 158 348 553 41 851 56172 372 444 59 93 646 74 920 57005 38 129 229 51 334 75 629 58011 471 91 505 788 931 59089 102 206 312 29 38 216 852 661 125 68 334 44 411 812 942 85 61092 146 20 34 464 62077 392 545 608 743 63098 340 56 64096 151 422 77 619 839 931 65112 298 625 96 66111 468 92 960 67014 153 318 615 31 867 68290 326 678 902 69157 552 70169 848 960 75 71284 328 458 556 797 958 72550 831 58 962 73588 916 76 74007 451 643 895 75002 83 249 65 540 789 940.

76122 219 490 614 772 77025 86 219 516 737 78035 100 305 517 53 687 993 79287 319 31 66 432 545 608 35 967 80165 385 811 56 655 71 99 851 980 81256 397 646 829 83267 561 695 897 94002 40 197 213 59 328 85406 756 831 86202 359 525 647 843 89 87706 883 88045 247 375 89156 294 720 864 944 157 211 620 35 83 807 99 92480 348 93234 517 675 774 94307 605 98 95388 483 634 884 877 76444 503 974 97028 91 421 953 98541 64 99290 395 629 81 752 101138 639 753 882 102242 364 553 103554 799 883 104186 105259 381 624 61 934 106155 234 362 107014 477 627 977 108012 11 452 865 109065 253 70 358 856 912 110041 422 572 616 696 111648 812 21 927 112068 182 382 416 21 40 6055 815 913 113037 337 807

114017 182 86 557 990 115296 58 308 205 511 628 86 116349 837 117037 105 656 720 78 118073 158 301 448 839 119 119311 904 120296 374 616 40 73 742 896 962 121 432 122020 123363 430 124066 968 125127 81 238 71 733 126008 351 88 448 522 728 881 127042 189 449 614 37 53 766 943 128090 243 441 129010 483 330355 439 69 131094 161 256 816 25 965 75 132024 133337 116 226 712 997 134028 727 135069 105 312 482 979 752 813 136117 73 86 917 910 137068 99 334 44 873 988 138030 89 194 204 320 39 84 479 533 710 13946 574 639 61 948 140343 860 141307 60 455 832 73 78 142052 234 303 55 61 485 950 443023 115 69 283 337 551 686 710 843 912 144212 849 150038 44 52 114 277 443 633 970 146314 52 92 719 14709 636 765 832 984 87 148011 242 258 460 642 791 982 88 149027 51 108 391 413 42 76 780 898 180234 329 510 48 81 98 637 151051 302 638 42 808.

152012 52 112 200 310 457 98 752 153455 836 904 154202 79 487 757 88 844 155091 110 28 822 156047 83 576 717 43 157318 421 771 818 952 158337 464 680 862 952 97 159109 216 500 1 65.

Młodociani bandyci

WIEDEŃ. Trzech młodocianych wiedeńczyków dokonało napadu rabunkowego na pewnego kupca w miejscowości Karstein w Austrii Dolnej.

Bandyci obrabowali kupca, po czym zamordowali go. Po krótkim pościgu policja bandytów ujęła.

Dwie katastrofy w kopalniach

Śmierć poniosło 3 polskich górników

LILLE. W ostatnich dniach wydarzyły się w kopalniach węgla tutejszego okręgu dwie katastrofy, które pociągnęły za sobą śmierć 3 górników polskich.

Pierwsza z nich miała miejsce na szybie 4 kopalni w Bruay en Artois, gdzie na skutek zawalenia się stropu chodnika zginęło 2 górników, w tym Polak Krykosz.

Druga katastrofa wydarzyła się w kopalni Vieux Conde, powodując śmierć 2 górników polskich Szczepańskiego i Ostrowskiego.

Kto zamordował inż. Gierszewskiego

Osadzona w więzieniu siostra zabitego, Kucharska wierzy, że będzie uniewinniona

Mgła tajemnicy otacza jeszcze dotychczas szczegóły i przebieg krwawej zbrodni, ofiarą której padł znany na terenie stolicy inżynier - architekt Zbigniew Gierszewski. Jak wiadomo, znaleziono go zamordowanego w gabinecie, w mieszkaniu jego, przy ulicy Lwowskiej 8. Donosiliśmy o tym swego czasu bardzo dokładnie.

Pod zarzutem dokonania potwornej zbrodni aresztowano siostrę zabitego, Julię Kucharską, żonę adwokata. Pomiędzy nią a bratem toczyły się od dawna spory na tle majątkowym, poza tym wiele jeszcze innych szczegółów przemawia za tym, iż właśnie z jej ręki padł skrytobójczy strzał, który przeciął pasmo życia nieszczęsnego architekta.

Aresztowana Kucharska przebywa w więzieniu kobiecym przy ulicy Dzielnej. Osadzona została w pojedyńczej celi i nie otrzymuje żadnych przesyłek z miasta.

Do tej pory aresztowana odbyła już kilka widzeń ze swymi obrońcami i mężem. Podobno nie traci ufności, iż zostanie uniewinniona. Widzenia z obrońcami były wynikiem wytoczenia aresztowanej sprawy cywilnej przez jej matkę.

Jak się dowiadujemy, proces Kucharskiej znajdzie się na wokandzie już na wiosnę. W chwili obecnej toczy się dalsze śledztwo.

Sprawcy zuchwałego napadu

zostali ujęci i rozpoznani przez poszkodowanego

Policja aresztowała braci Franciszka i Henryka Zajdlów, mieszkańców wsi Cebulice Małe, którzy dokonali napadu na Gustawa Witta, mieszkańca Kazunia Niemieckiego pod wsią Cebulice Małe.

Zajdlowie zatrzymali jadącego wozem Witta, a następnie pobili, zrzucili z wozu i zrabowali portmonetkę, w której było 31 zł. Witt w aresztowanych poznał sprawców napadu.

Zajdlów przekazano do dyspozycji sędziego śledczego.

Samolot za 6200 złotych!

Nowa era naszego lotnictwa sportowego

(r.) Sprawa rozwoju lotnictwa popularnego nie przestaje być troską naszych konstruktorów. Jak zwykle przodują w tej akcji słynne zakłady R. W. D., posiadające już piękne wyniki na polu rozwoju rodzimego lotnictwa sportowego.

W ostatnim czasie R. W. D. wyprodukowały samolocik jednomiejscowy, będący prawdziwą rewelacją. Jest to maszynka jednoosobowa, osiągająca szybkość około 135 klm./godz. przy średnim zużyciu 6 litrów benzyny na 100 kilometrów. Cena aparaciku wynosić będzie tylko 6.200 zł., przy czym silnik dawać będzie darmo L.O.P.P. Nie jest to jednak jeszcze wszystko.

W zakładach tych wyprodukowany został dwumiejscowy samolot turystyczny „R. W. D. 21". Aparat ten osiąga szybkość przelotową 170 klm./godz. i zużywa 10 litrów paliwa na 100 kilometrów. Zasięg lotu bez lądowania — 700 klm. Cena tej maszyny wynosić będzie około 9.300 zł., silnik również darmo.

Jak przedstawia się ogólny dorobek Doświadczalnych Warsztatów Lotniczych (R.W.D.) podamy dokładnie w dniu jutrzejszym, po zwiedzeniu fabryki naszych „skrzydeł sportowych".

Wesoły Kącik

Pan z teczką

Przyszedł do mnie jakiś pan z teczką. Przyprowadził go dozorca.

Zachowywał się dość dziwnie. Wszedł do pokoju w palcie, rozejrzał się po meblach, usiadł przy stole i zaczął wyjmować z teczki jakieś papiery.

— Może pan zdejmie palto? — zaproponowałem grzecznie.— U mnie bardzo gorąco, jeszcze się pan zgrzeje...

— Dziękuję! — mruknął. — Wolę się zgrzać, niż stracić palto. W zeszłym roku już mi raz palto buchnęli...

Zrobiło mi się trochę przykro. Czego ten dziwny gość ode mnie chce? Wyjąłem papierośnicę.

— Proszę! Może pan zapali?

— Dziękuję! Palę tylko swoje! Od czasu, jak mnie poczęsto wano usypiającym papierosem... Straciłem cierpliwość.

— Właściwie... — spytałem chłodno — czym mogę panu służyć?

— Ja tu w sprawie zajęcia.

— Zajęcia?! — rozłożyłem bezradnie ręce. — To bardzo trudna sprawa! Teraz trudno o jakieś zajęcie! A kto pana do mnie przysłał?

— Z urzędu podatkowego.

— Z urzędu?

Byłem szczerze zdziwiony. Nie przypominam sobie, żebym kogoś znał w urzędzie podatkowym!... Ale jeżeli przysłali, to znaczy, że mnie znają.

— Nie wiem — oświadczyłem. Kto pana zaprotegował, ale będę się starał o jakieś zajęcie dla pana! Jakiego zajęcia pan szuka? Pisać pan umie?

Pan z teczką zaśmiał się pogardliwie.

— Owszem, umiem! Właśnie mam zamiar opisać pańskie meble.

— Jakto?!

— Bo ja tu nie przyszedłem po zajęcie dla siebie, tylko żeby zrobić zajęcie u pana! Żeby zająć pańskie meble za zaległy podatek.

— Ach tak? — westchnąłem rozczarowany. — A o jaki podatek chodzi?

— Dochodowy. Z ubiegłego roku.

— To jakieś nieporozumienie! — próbowałem wyjaśnić. — W zeszłym roku nie miałem żadnego dochodu!

— Jakto? — zmarszczył czoło pan z teczką, który, jak się okazało, był egzekutorem podatkowym.

— Przecież pan przez cały rok pisał felietony!

— No to co, że pisałem? Ale nie miałem żadnego dochodu! Zwracano mi tylko koszty.

— Iii... — uśmiechnął się ironicznie. — Jakie pan tam miał koszty! Fabrykant obuwia na przykład, ten to ma rzeczywiście koszty! Musi skórę kupować, robotnikom płacić... Ale pan?

— Sądzi pan — obraziłem się — że fabrykacja obuwia jest łatwiejsza od fabrykacji humoru?

— Tego nie mówię!... Ale koszty? Żadne! Atrament i trochę papieru! To groszowy wydatek!

— Tak pan uważa?! — unosiłem się coraz bardziej. — A jeść muszę, żeby pisać?

— No tak, ale...

— A buty muszę mieć, żeby zanieść felieton do redakcji?

— Ale...

— A czy bez portek pozwolą mi przejść przez ulicę, kiedy będę szedł do redakcji?...

— Ale...

— Żadne „ale", panie drogi! Jedzenie, buty, ubranie są mi do pracy potrzebne! To są wszystko koszty pracy. A jak za to zapłacę, to mi nic nie zostanie! Więc gdzie tu dochód?

Pan z teczką machnął ręką.

— Eee... nie dogadam się z panem! Mam zrobić zajęcie i basta!

— Proszę bardzo! Zajął mi pan już czas, zajął pan miejsce po wejściu do pokoju, zajął pan mnie rozmową, więc niech pan zajmuje dalej, co pan znajdzie do zajęcia. Ale niech mi pan nie opowiada, że miałem dochód. Bo dochodu żadnego nie miałem!

Napoleon Sądek.

Groźba wojny światowej

Oto naczelne hasło orędzia prezydenta Roosevelta

WASZYNGTON W czwartek odczytana została na kongresie deklaracja prezydenta Roosevelta w sprawie zbrojeń amerykańskich.

Deklaracja rozpoczyna się od ostrzeżenia, aby Ameryka nie została zaskoczona przez wojnę nieprzygotowana jak w r. 1917 kiedy to minął prawie rok od przystąpienia Stanów Zjednoczonych do wojny do pierwszej akcji wojskowej Ameryki we Francji.

Następnie prezydent podkreślił groźbę wojny i wezwał kongres do szybkiego uchwalenia dodatkowych kredytów zbrojeniowych w wysokości 525 milionów dolarów, z których 210 milionów wydanych zostanie w roku finansowym 1940.

Z sumy tej 300 milionów dolarów przeznaczone ma być na rozbudowę lotnictwa wojskowego, 150 milionów dolarów na zaopatrzenie armii,44 miliony na wzmocnienie baz morskich, 21 milionów na lotnictwo morskie oraz 10 milionów na cywilne przeszkolenie lotnicze, które ma dać lotnictwu w 1939 r. 20 tys. pilotów.

Prezydent wezwał również do uchwalenia specjalnych kredytów w wysokości 27 milionów dolarów na wzmowienie fortyfikacji strefy Kanału Panamskiego.

Żądane przez prezydenta Roosevelta dodatkowe kredyty zbrojeniowe podniosą sumę wydatków zbrojeniowych Stanów Zjednoczonych w przyszłym roku finansowym do 1.341 milionów dolarów.

Chińczycy chcieli nabyć fabrykę amunicji w Brnie

Oferta ta została przez właścicieli odrzucona

BERLIN. Korespondent praski „Berliner Tageblatt" donosi, że delegacja chińska, złożona z mężów zaufania rządu Czang-Kaj-Szeka, usiłowała zakupić większość akcji fabryki amunicji w Brnie.

Jako warunek Chińczycy oświadczyli, że zakłady amunicyjne w Brnie muszą zlikwidować wszystkie poprzednie zamówienia i przestawić swą produkcję wyłącznie na Chiny.

Propozycja chińska nabycia zakładów zbrojeniowych i amunicyjnych w Brnie wywołana została wiadomością, że rząd czechosłowacki zamierza wycofać się z prowadzenia tych zakładów, których 77 proc. akcji znajdowało się w jego posiadaniu.

Ofertę swą Chińczycy poparli oświadczeniem, że znajdują się w posiadaniu kapitału, pochodzenia amerykańskiego.

Rząd praski ofertę odrzucił. Zakłady zbrojeniowe i amunicyjne w Brnie przeszły w ręce konsorcjum prywatnego. Produkują one broń, amunicję, samoloty, samochody i motocykle.



RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

SOBOTA, DN. 14. I. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne". 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół. 11.25 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Teatr Wyobraźni dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik południowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 Płyty. 16.35 Teatr na zamku w Nieświeżu — felieton. 17.10 Sylwetka kompozytorska Wacława Lachmana. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków z za zranicy. 19.15 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Cyklon" — powieść mówiona. 21.15 Prosimy do tańca. 22.55 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 Wiadomości z Polski. 23.15 Płyty.

WARSZAWA II. (Mokotów).

14.00 Zespół Stefana Rachonia. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Parę informacji. 15.10 Koncert muzyki polskiej. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 16.00 Recital altówkowy. 16.30 Płyty. 18.10 Płyty. 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Identyczne tematy w utworach scenicznych różnych kompozytorów. 22.05 Płyty. 23.05 — 23.55 Płyty.

Przeszło milion zabitych

Tak oceniają swe straty Chińczycy — Japończycy stracili 700.000 ludzi!

SZANGHAJ. Minister wojny rządu marszałka Czang-Kai-Szeka, gen. Ho-Ing-Tsin udzielił przedstawicielom prasy w Czungkingu wywiadu, w którym w sposób kategoryczny zaprzeczył cyfrom o stratach stron walczących, ogłoszonym przez japońskie czynniki urzędowe.

Według twierdzenia Ho-Ing-Tsina Japończycy stracili co najmniej 700 tysięcy ludzi, Chińczycy zaś przeszło milion.

Zestawienie danych chińskich z różnych frontów wykazuje, że Japończycy stracili od czasu rozpoczęcia działań wojennych 649 samolotów (2.202 samoloty uszkodzone).

Na rzekach chińskich Japończycy stracili około 500 statków, ponadto było 1.200 wypadków poważnych uszkodzeń.

Straszliwa burza w Australii

Wszystkie połączenia kolejowe zostały przerwane

SYDNEY. Miasto górnicze Kalgoorlie w zachodniej Australii nawiedzone zostało we czwartek wyjątkowo silną burzą, która spowodowała szkody, oceniane na 50.000 funtów. Wszystkie połączenia kolejowe zostały przerwane.

Elektrownia była nieczynna, co spowodowało zastój w pracy 2.000 górników. Również na północnym zachodzie Australii szalały silne burze.

W Nowej Południowej Walii natomiast panuje w dalszym ciągu fala upałów.

W ciągu ostatnich dwóch dni zmarło tam 21 osób na udar słoneczny.

Zderzenie dwóch samochodów

przyczyniło się do wykrycia szajki złodziejskiej

BERLIN. Zderzenie się dwóch samochodów na jednej z ulic Berlina przyczyniło się do wykrycia szajki złodziejów samochodowych.

Policjant, który zapisał personalia kierowców, stwierdził, że jeden z nich 16-letni chłopiec nie miał prawa jazdy i świadectwa samochodowego.

W trakcie badania okazało się, że kradnie on do spółki ze swym starszym bratem samochody, które następnie po rozmontowaniu wspólnie sprzedają. Obu braciom grozi kara „przykładowa", stosowana do bandytów i złodziei samochodowych.

Walki na froncie katalońskim

przybierają coraz bardziej zaciekły charakter

SALAMANKA. W ciągu nocy nadeszły dalsze wiadomości z frontu katalońskiego: Na odcinku Montblanch wojska gen. Franco posuwały się w dalszym ciągu wzdłuż szosy Valls—Tarragona aż do przełęczy w górach Cogulla, znajdujących się w odległości 8 km. od Montblanch.

Pod przełęczą tą rozegrała się zacięta bitwa, gdyż wojska rządowe przełęcz tę silnie umocniły i zdecydowane były bronić swych stanowisk do upadłego.

Po gruntownym przygotowaniu artyleryjskim, które trwało całe popołudnie i wieczór, wojska gen. Franco rozpoczęły atak, zdobywając pozycję wojsk rządowych i opanowując szosę aż do Valls.

Z Montblanch donoszą, że wojska rządowe przed opuszczeniem tego miasta wywiozły wszystko, co tylko przedstawiało jakąkolwiek wartość i to nie tylko z budynków urzędowych i kościołów, ale i z mieszkań prywatnych. Czego nie zdołano zabrać, — zniszczono.

Prastary most u wejścia do miasta, zbudowany jeszcze przez Gotów, został wysadzony w powietrze. Ocalały tylko dwie fabryki włókiennicze.

Protest Japonii

przeciw naruszeniu granic przez samoloty sowieckie

TOKIO. W piątek rano ministerstwo spraw zagranicznych złożyło na ręce sowieckiego charge d'affaires Smetanina protest przeciwko dwukrotnemu naruszeniu granicy na Sachalinie przez samoloty sowieckie. Wypadki te miały miejsce w grudniu i styczniu.

„Pas macierzyństwa"

dla cesarzowej Japonii

TOKIO. W piątek rano cesarzowa przyjęła od wielkiego marszałka księcia Kanin szefa sztabu generalnego armii pas macierzyństwa, zgodnie z wymaganiami wyznania szinto.

Radosny wypadek w rodzinie cesarskiej oczekiwany jest w połowie lutego.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA POMOC ZIMOWĄ.

ZYGMUNT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

Franciszek Mandyk, zwany „Pechowcem" wraz ze swym przyjacielem o przezwisku „Gumiak" udali się do hr. Kastalskiej, by dać jej zlecenie od syna, zbiega z więzienia świętokrzyskiego, towarzysza niedoli Mandyka.

— Mój Józiu — rzekł Mandyk do „Gumiaka" — krężenie po wsiach może mi nie wyjść na zdrowie. Zawsze się ktoś znajdzie, jaki wójt, sołtys czy gajowy lu po prostu ciekawy, który zapyta o dowód a w braku tego zaprowadzi na posterunek policji. Nie zdążyłem zaś jeszcze wyrobić sobie fałszywego paszportu. Wiesz tym najlepiej.

— Rozumiem, rozumiem już, o co chodzi, cwaniaku — odparł Gumiak — Chcesz mnie zbajerować, bym sam poszedł na wieś kupić co do wtrajania, bo się boisz pokazać swą facjatę tutejszym żłobom?

— Rzeczywiście. Poczekam tu przy brzegu Wisły, gdzie będziemy mogli potem „zakropić" naszą biesiadę czystą wyborową wprost z rzeki Potem utniemy sobie małą drzemkę w pobliskim lesie.

— Widzę, że jaśnie hrabia chce podróżować „inkoguto", jak wszyscy wielcy panowie. Dobrze, niech i tak będzie.

Poszedł więc, ale niestety wnet wrócił z pustymi rękoma. Wszędzie była nędza piszcząca. Nic nie można było dostać.

Wnet ujrzeli z oddali jakiś zajazd. Był to znany nam już zajazd „Wiochna". Wahali się przez dłuższą chwilę: wejść? Wejście groziło wieloma niebezpieczeństwami, ale nie wejście — śmiercią głodową, bo obaj byli już doprawdy u kresu sił. Warto więc było ryzykować. To też, nie namyślając się dłużej... weszli...

Lebas spojrzał na nich bardzo nieufnie. Gdy jednak siedzieli przy stole zapytał, co podać do picia i co na zakąskę.

— Niestety, nie stać nas na to — odrzekł Pechowiec smętnie — poprosimy tylko kawał chleba, jeżeli można ze serem...

— No, dobrze... Niech będzie, odrzekł poczciwy Lebas bez zwykłej w takich razach u jego kolegów po fachu pogardy.

Rzucili się na chleb, jak zgłodniałe wilki, po czym po porozumieniu z Pechowcem Gumiak zamówił:

— Jedną herbatę i... dwie szklanki.

— Cóż to panowie aż takie ubogie? — zapytał Lebas ze szczerym współczuciem.

— Rzeczywiście śmierdzimy wszystkim tylko nie groszem. A mówiąc prawdę od 24 godzin nic nie mieliśmy w ustach.

— To doprawdy przykre. A skąd to droga prowadzi? Z daleka? I dokąd?

— Z Warszawy drepczemy na własnych pedałach. Ale już jesteśmy prawie u celu.

— A to panowie pewnie do tych robót kamieniarskich, które tu się zaczynają.

— Może tak, może nie. Do tego trzeba sił. A gdyby nie jeden młodziak, spotkany w lesie, który nam pożyczył złotówkę, zginelibyśmy marnie z głodu...

— Będziemy mu dozgonnie wdzięczni — rzekł Mandyk — za jego litość nad nami.

— Góra z górą nie, a człowiek z człowiekiem zawsze się zejdzie — rzekł Gumiak — jeszcze mu to wszystko oddamy z procentami. Zresztą, to tutejszy, więc może go znacie. Piotr mu na imię.

—Brunecik? — zapytał Lebas, od razu myśląc sobie, czy to nie „jego" Piotruś.

— A tak. Ładny chłopiec! Do rzeczy.

— Znam go doskonale. Bywał u nas często. Bardzo go lubiliśmy. To on wam dał złotówkę?

— On właśnie.

— W takim razie go ubiegnę. To przyniesie szczęście naszej dziewuszce. Stawiam wam setkę czystej, dobra jest?

— Klawo, jak pragnę Boga...! — zawołał Gumiak.

— Z pana naprawdę człowiek rzadkiej dobroci — dodał Pechowiec, szczerze wzruszony. — Gdybym się nie obawiał nadużycia dobroci pańskiej, poprosiłbym o jeszcze jedną, najcenniejszą przysługę.

— Mianowicie?

— O mały kącik w stodole do przespania się.

— Ano... jeżeli z was uczciwe chłopaki, to... dałoby się może zrobić...

— O to proszę się nie obawiać. Czy nie wystarczy spojrzeć na nasze cyferblaty, by się o tym przekonać? Zresztą, chętnie odpracujemy ten nocleg, jeżeli pan gospodarz ma jaką robotę dla nas

— Dobrze, dobrze, o tym jeszcze pogadamy. Wypijcie, to wam potem pokażę taki kącik.

— Najserdeczniej dziękujemy. Patrz Pechowcze, mamy znów szczęście. Będziemy szanownemu panu gospodarzowi wdzięczni do grobowej deski. Jazda, brachu, wylej szybciej za kołnierz, bo mi śpieszno pokimać za wszystkie czasy.

Rzeczywiście po chwili obaj wędrowcy już byli w stodole i legli na wiązkach słomy. Gumiak z radości fiknął kozła powietrznego, że Lebas aż osłupiał,

— Co to? Cyrkowiec z pana?

— Człowiek - wąż jestem.... człowiek - guma — rzekł Gumiak z dumą nie byle jaki cyrkowiec.

— Przepraszam, nie wiedziałem — ukłonił się Lebas i poszedł do siebie, nie bardzo wiedząc, dlaczego „wąż" jest czymś więcej, niz cyrkowiec.

Tamci dwaj wyciągnęli się na słomie. Ziewając Gumiak rzekł:

— Jutro dobierzemy się do starej hrabiny Kastalskiej.

— Tak, koniecznie. Może przez wzgląd na moją przyjaźń z jej synem pomoże i nam co. Bo już najwyższy czas wyleźć z tej bryndzy Już mi się naprawdę życie przykrzy w tych warunkach.

— Drogi przyjacielu, sytuacja jest wręcz groźna — oświadczył Julicz, przybywając do Jerzego Chareckiego.

— Czy są jakie nowe wieści? — zapytał Charecki.

— Tak jest i to wielce niepokojące. Moim zdaniem powinniśmy stanowczo zwiać z naszych ruin, niszcząc lub starannie ukrywając cały nasz materiał.

— A co zrobimy z naszymi ludźmi? Ich przecież nie możemy zniszczyć.

— Po prostu wymówimy im pracę z poważnym odszkodowaniem.

— Czy nie będzie niebezpieczne tak rąptowne rozstanie się z nimi?

— Nie przypuszczam, a to z wielu powodów. Przede wszystkim nasi dwaj współpracownicy nie znają właściwie ani naszych nazwisk, ani adresów, ani prawdziwego wyglądu, bo widzą nas zawsze tylko w charakteryzacji, przebranych za robociarzy. Nie wiedzą też, jakie przedsiębiorstwo finansowe prowadzimy. Obaj też wiedzą, że mam ich w ręku Jacek — „Herkules" ma na sumieniu kradzież do spółki z jakimś typem, jeszcze mi nie znanym. Był taki głupi, że wyznał mi to kiedyś, gdy go porządnie zalałem. Natomiast drugi, Ferdek — „Wydra", ma na swym rachunku dwużeństwo, dezercję. nie mówiąc o tym, że rzecz prosta obaj są fałszerzami pieniędzy.

— Jak my — szepnął cichutko Jerzy Charecki.

— Milcz! —zawołał Julicz, przerażony — ściany mają uszy!

(Dalszy ciąg nastąpi)



Słowa przybyłych wywarły na wszystkich piorunujące wrażenie. Natychmiast wytrzeźwieli i zerwali się z miejsc i niemal jednocześnie zawołali:

— Nie ma jej?

— Uciekła?

— W jaki sposób?

— To niemożliwe!

— Czy drzwi jej pokoju były otwarte?

— Nie, były zamknięte. Ale jej nie ma. Chodźcie, to zabaczycie.

— Idziemy!

Szybko wybiegli na korytarz i pobiegli w stronę pokoju, w którym poprzedniego dnia zamknęli Nelly. Otworzyli elektryczny zamek i stwierdzili, że pokój jest pusty.

— Rzeczywiście, nie ma jej.

— W jaki sposób wydostała się stąd?

— Do stu tysięcy diabłów!

— Czy drzwi do tego pokoju pozostawiono otwarte? — zapytał groźnie Jim.

— Sam je zamknąłem — odparł Tomek.

Zaraz też inny gangster, który przyłożył ucho do drzwi sąsiedniego pokoju, oświadczył:

— Dziwnie cicho jest u mister Josepha. Czy on jeszcze śpi?

— Spójrz!

Otworzono drugie drzwi i ze wszystkich piersi wydarł się okrzyk:

— Nie ma go!

— Uciekł?

— Oboje uciekli?

— Ale w jaki sposób?

Najważniejszym dla nich w danej chwili było ustalenie tego, ponieważ tyli dotychczas przekonani, że żaden więzień nie mógł wymknąć się z ich kryjówki. A jeśli mimo to Josephowi i Nelly udało się uciec, to ich dobrze zakonspirowana kryjówka zostanie wykryta przez władze... Zbiedzy z pewnością zaraz dadzą znać policji i wszystko wyjdzie na jaw...

Ale najważniejszym w danej chwili było ustalenie w jaki sposób Joseph i Nelly zdołali się stąd wydastać.

Okien w pokojach nie było. Nie zdołano również zauważyć otworu w ścianie, lub w suficie.

— Z tego wynika, że po prostu wyszli przez drzwi....

I zaraz też gangsterzy zaczęli się wzajemnie obrzucać spojrzeniami pełnymi podejrzliwości. Może mister Joseph przekupił którego z nich, przyrzekając mu większą sumę pieniędzy?

Nikt jednak nie śmiał wypowiedzieć tej myśli na głos.

W dalszym ciągu przetrząsano oba pokoje, chcąc ustalić, w jaki sposób więźniowie uciekli...

Nagle jeden z gangsterów zauważył coś w kącie korytarza i podniósł to.

— Oh, teraz już rozumiem w jaki sposób opuścili kryjówkę zawołał.

— Co? Izolowany klucz do drzwi?

— Skąd się tutaj wziął?

— Czyj to klucz? — zapytał Jim, pieniąc się z wściekłości — Czyj to klucz?

Kilku gangsterów wsunęło ręce do kieszeni:

— Mam mój klucz.

— Ja również.

Tylko jeden z nich nie miał przy sobie klucza. Był to niski chudy mężczyzna a kaprawych oczach, który nosił przezwisko „śledź", a w rzeczywistości nazywał się James

— James, czy to twój klucz? — wrzasnął Jim.

— Tak.

— W jaki sposób znalazł się tutaj?

— Nie mam pojęcia. Z pewnością go zgubiłem.

— Czy wczoraj wprowadziłeś dziewczynę do pokoju?

— Tak. Rzucała się i wyrwała mi się — odparł James — Musiałem wprost z nią walczyć Podczas szamotania się z nią z pewnością zgubiłem klucz....

— Ale jednocześnie zgubiłeś nas wszystkich... Czy wisz co cię za to czeka...

Powiedziawszy to Jim dobył rewolweru i wymierzył go w Jamesa....

— Nie strzelaj! — zawołał przerażony James i pochylił się, jakgdyby już widział śmierć przed oczyma....

Inni gangsterzy zasłonili sobą Jamesa i zapytali:

— Co ci z tego przyjdzie, gdy zabijesz Jamesa?

— Przez niego możemy przecież wszyscy wpaść! Kto wie, czy już teraz nie jesteśmy osaczeni przez policję?..

— Co chcesz więc od Jamesa? Czy uczynił to umyślnie. Również i ja mógłbym zgubić klucz...

— To byś również otrzymał kulę w łeb...

— Schowaj rewolwer! Należy zastanowić si nad tym, co teraz robić...

— Która godzina?

— Dopiero zaczęło świtać...

—A więc uciekli w nocy? I nikt z nas nie słyszał? Wszyscy chrapali — wrzeszczał Jim — Ach Tomku, taką masz „córeczkę"?

— Nie mogę tego wcale pojąć — odparł zdumiony Tomek.

— Przypłaci to życiem, jak i mister Joseph.... Z nami nie ma żartów...

— A tymczasem oni już mogli zawiadomić policję....

— Gdyby nawet i uczynili to, policja nie wpadnie na nasz trop — przechwalał się Jim — Przedwcześnie się cieszą... Ale przede wszystkim należy wszystko obstawić i dowiedzieć się, czy dotarli już do Nowego Jorku. Kto potrafi coś wywąchać w mieszkaniu mister Josepha?

— Ja! Ja! — dało się słyszeć kilka głosów.

— Szybko więc weźcie się do pracy, a my tymczasem przygotujemy „przyjęcie" dla policji...

Dalszy ciąg jutro

Kalendarz dnia

14 Stycznia

SOBOTA

Filiks m., Hilary b.
Jutro: Paweł, pustelnik.
Słońca wsch. 8.03, zach. 16.15.
Księż. wsch. 2.33 zach. 11.55.

KRONIKA HISTORYCZNA:

1733. Układy Augusta Mocnego z Prusakami o rozbiór Polski.
1770. Urodził się Adam ks. Czartoryski.
1863. Rosja zarządza przymusową rekrutację i przyśpiesza powstanie.

PRZYSŁOWIE LUDOWE:

Każde podwórko ma swoje śmieci. — Na swoim podwórku i pies pewniejszy.

8 i pół miliona polskich wychodźców

pod groźbą wynarodowienia — Całe polskie społeczeństwo przyjść musi z pomocą braciom

Na początku lutego odbędzie się na terenie całej Polski „Dzień Polaka z Zagranicy".

W związku z tym uświadomić sobie musimy, jak olbrzymie znaczenie posiada 8 i pół miliona licząca rzesza naszych wychodźców i jak baczną opieką Macierzy musi być otoczona.

WALKA O DUSZĘ DZIECKA.

Zrodzone za granicą dziecko polskie od samego przyjścia na świat skazane jest na całkowite wynarodowienie. Walka o duszyczkę dziecka jest tragiczna i toczy się nieraz tuż poza granicami naszego Państwa.

Jedynym ratunkiem jest tu szkoła polska. Wychowane w umiłowaniu Ojczyzny, dziecko z całą pewnością oprze się zawsze zakusom wynaradawiającym.

Jak wygląda sprawa polskiego szkolnictwa w innych państwach? Przyznać trzeba, iż sytuacja nie jest zbyt pomyślna. Dziecko polskie w Sowietach pozbawione jest całkowicie możności nauki w ojczystym języku, w Niemczech uczęszcza do szkół polskich zaledwie 2 proc. dzieci. Stan taki z małymi oczywiście odchyleniami zaobserwować można gdzie indziej.

ZA OCEANEM.

Nieco lepiej sprawy te przedstawiają się za Oceanem. W Stanach Zjednoczonych wychodźctwo nasze jest liczne i potężne. Mamy tam 600 szkół parafialnych, 20 średnich, 200 kursów, a nawet kilka katedr polonistyki na uniwersytetach.

W Brazylii za to, Argentynie, Kolumbii i Kanadzie szkolnictwo polskie po staremu boryka się z wielkimi trudnościami. Przyczyną tego jest wzmożenie się wszędzie ruchu nacjonalistycznego i chęć wynarodowienia wszystkich mniejszości.

JAK PRZYJŚĆ BRACIOM Z POMOCĄ?

Główną przeszkodą w rozwoju szkolnictwa polskiego na wychodźctwie jest brak funduszów na ten cel. O ich uzyskanie walczy już od dawna „Fundusz Szkolnictwa Polskiego za granicą", który prowadzi akcję zbiórkową. Z uzyskanych sum Fundusz udziela pomocy wszystkim ośrodkom naukowym za granicą. Wyniki tych poczynań są już bardzo wielkie. Dzięki tej pomocy stworzono podwaliny pod utworzenie gimnazjów polskich w Niemczech (w Bytomiu i Kwidzynie), znaczne sumy przeznaczono na rozwój polskiego szkolnictwa we Francji, Belgii, Rumunii i Ameryce Południowej.

Doniosłą działalność Funduszu poprzeć musi całe bez wyjątku społeczeństwo.

NAJLEPSZY DOWÓD.

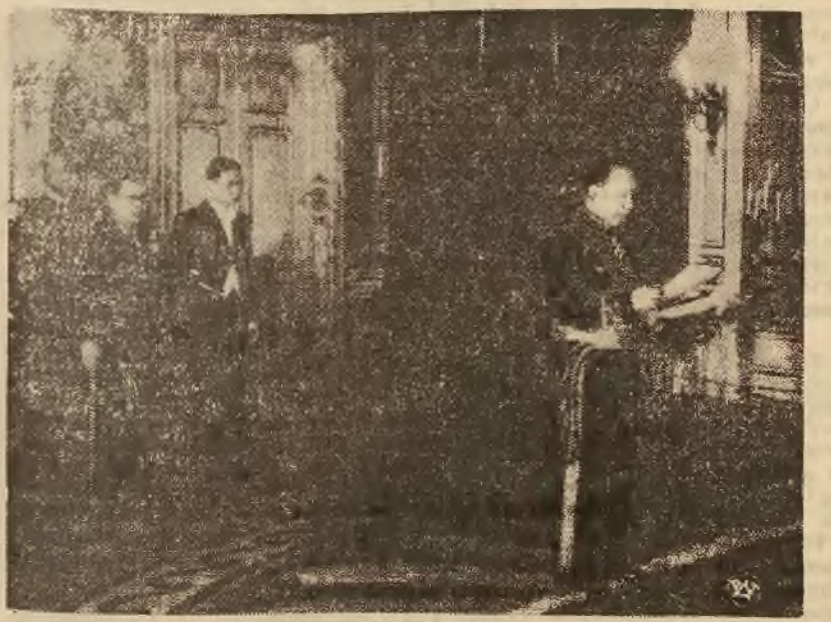
Oderwany od Macierzy wychodźca garnie się do wszystkiego co polskie. Chce i dąży zawsze do utrzymania jak najściślejszej łączności z Ojczyzną, czcząc język polski jak największą świętość. Dowodów na to nie brak.

Z chwilą przyłączenia do Polski prastarej ziemi zaolziańskiej i z chwilą zorganizowania tam szkół polskich, olbrzymi procent dzieci polskich przeniósł się momentalnie do nich, nie chcąc dłużej uczęszczać do szkół czeskich.

Akcja Funduszu nie ogranicza się jednak wyłącznie tylko do tego. Dba on poza tym, ażeby zapewnić Polonii zagranicznej odpowiednią liczbę wykwalifikowanych instruktorów i nauczycieli, zaopatrzyć ośrodki wychodźcze w książki polskie itp.

Sumy, które dotychczas wydatkowano już na ten cel, są duże, ale jednak zbyt małe i niewystarczające jeszcze. Z pomocą przyjść tu musi całe bez wyjątku społeczeństwo. Nie pozwolimy chyba, aby 8 i pół miliona licząca rzesza naszych braci, mieszkających poza granicami Macierzy, została wynarodowiona i stracona dla Polski.

(Rozw.).



W dniu 11-go stycznia złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej na uroczystej audiencji na Zamku Królewskim w Warszawie swe listy uwierzytelniające nowy poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Republiki Chińskiej p. Wang King Ky. Moment wygłaszania przez min. Wang King Ky przemówienia do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, podczas uroczystości złożenia listów uwierzytelniających.

Zapach sera grozi... życiu!

I takie wypadki są notowane

W tych dniach w Liverpoolu (Anglia) wydarzył się niezwykły wypadek.

Gdy zakończono ładowanie statku, jeden z robotników zakomunikował kapitanowi, że ze składów wydziela się jakaś dziwna woń. Zaraz też dwaj oficerowie zeszli na dół, aby ustalić, skąd wydostaje się ten zapach. Nie wrócili jednak na pokład. Z tego względu kapitan zesłał na dół kilku marynarzy. Znaleźli oni tam obu oficerów nie dających znaku życia. Wydobyto ich szybko na pokład, gdzie jeden z nich odzyskał przytomność. Stan zaś drugiego był tak groźny, że musiano go przewieźć do szpitala.

Zaraz też wszczęto dochodzenia i ustalono, że obaj oficerowie zostali zamroczeni zapachem, który wydobywał się z beczek z serem. Okazuje się więc, że tak pożywny i zdrowy środek odżywczy jak ser, może być czasem niebezpieczny dla życia.

Nie dotyczy to wyłącznie sera. Również i inne środki żywności wydzielają trujące gazy, gdy długo trzyma się je w miejscach, do których z trudem dociera powietrze. Tak na przykład na pewnym statku amerykańskim 10 ludzi z załogi zostało zatrutych wyziewami ładunku cukru.

Tego rodzaju wypadek wydarzył się również w Paryżu. Zakończył się on jednak bardzo tragicznie. Pewnego dnia nad stolicą Francji szalała burza i woda zalała wiele piwnic. Między innymi została zalana piwnica, w której znajdowało się 100.000 bananów. Nazajutrz we wczesnych godzinach rannych właściciel składu z owocami zeszedł do piwnicy, aby stwierdzić, jakie szkody wyrządziła burza. Zemdlał jednak na schodach i runął na dół. Podobny los spotkał również jego brata, który chciał mu pośpieszyć z pomocą. W końcu jedyny pracownik tego przedsiębiorstwa, zaniepokojony przedłużającą się nieobecnością szefa i jego brata, zeszedł do piwnicy i został również zatruty wyziewami, wydobywającymi się z bananów.

Ponieważ nikt w porę nie zwrócił uwagi na ten wypadek, pomoc przyszła zbyt późno. Zwłoki nieszczęśliwych zostały wydobyte z piwnicy przez strażaków, którzy zeszli na dół w maskach gazowych.

Na małej wokandzie...

Omyłka w adresie

czyli: „Hałaśliwa orkiestra"

(A.E.). Pójdziem, Wacuś, na operę? — proponował pan Kacper Mićko koledze. — Uśmiejem się źdźiebko!

Projekt został przyjęty i wieczorem obaj panowie udali się na „Halkę".

Widać słynna opera Moniuszki nie przypadła do gustu panu Wacławowi, gdyż trzeci akt zakłócony został głośną bijatyką, której kres położył wezwany policjant. Interwencja ta spowodowała oczywiście rozprawę w sądzie starościńskim, na której pan Wacław bronił się, jak następuje:

— Powiedział mnie Kacper łebiega, że pójdziem na opere się pośmiać.

A temczasem ledwie jeden raz na pierwszem akcie parsknąłem, już się publika zaczęła odwracać ze słowamy, żebym się przymknął, bo nie jestem w cyrku.

Takiem sposobem smutno mnie się zrobiło, a Kacper oferma mruknął, że widać dzisiaj nie opera, tylko poważne sensacyjne przedstawienie, ale to wsio ryba, byle człowieka zajęło.

Tak więc zacząłem się pilnie przysłuchiwać, o co się właściwie jem na scenie rozłazi. Ale co jedno słówko złapię, to drugiego nie słyszę i do kupy jeich złożyć nie mogie, bo muzyka choroba przygłusza. Orkiestranci na skrzypcach zaiwaniają, trąby się drą, raban — jak jasna cholera.

Na scenie majątek ludzi, kościumy ładne noszą. Chcę się popatrzeć źdźiebko, ale jakiem sposobem, kiedy jest hałas, że aż się ciemno robi przed oczamy.

Na drugiem akcie znowu to samo. Muzyka i śpiewanie, śpiewanie i muzyka, i w ten deseń krugom w kółko.

Na trzeciem akcie łeb mie rozbolał jak nagła śmierć. Muzyce końca nie ma, jeszcze na dodatek w bęben rąbią co chwila, więc mówię do Kacpra:

— Wiejem bracie, bo już dłużej nie mogie.

A Kacper nic, tylko jakieś trąbienie nad samym uchem słyszę.

Myślę sobie, jak to może być, o wiele orkiestra jest trzy piętra pod namy? Oglądam się i widzę, że to Kacper mnie tak w ucho chrapie.

— Toś ty taki? — rzekłem.— Mało że mnie muzyka łeb rozwala, to ty mnie jeszcze chrapać będziesz w same ucho?

Masz psiakrew po zębach!

—o—

Sąd starościński skazał pana Wacława Kalwierzaka na trzy dni aresztu.

Ofiarność w cyfrach

W trzecim roku swego istnienia akcja Pomocy Zimowej stała się instytucją tak popularną, że dziś już nikogo nie trzeba przekonywać o konieczności jej istnienia. Każdy z nas doskonale rozumie, że bez niej setki tysięcy rodzin i setki tysięcy dzieci zginęłyby z zimna i głodu. Dzięki niej te same rodziny mają możność przetrwania ciężkiego okresu zimowego, okresu zmniejszonych możliwości otrzymania pracy, dzieci zaś mają zapewnione dożywianie i inną opiekę.

Dzięki niej bezrobotni utrzymani są w dobrej kondycji fizycznej i moralnej, która im pozwoli w pełni sił przystąpić do racjonalnej pracy z chwilą rozpoczęcia wiosennych robót, a dzieci ich będą w przyszłości zdrowymi obywatelami państwa.

Niechybnie jednak zainteresują nas cyfrowe dane, ilustrujące rozmiary Pomocy Zimowej. T. zn. ilość rodzin i dzieci objętych pomocą, wydatki z tym związane, suma zebranych ofiar i tp.

Mamy przed sobą sprawozdanie cyfrowe za grudzień ub. r. wynika z niego, że w miesiącu tym Pomoc Zimowa objęła 208.522 rodziny, czyli około 834 tys. osób (licząc przeciętnie po 4 osoby na rodzinę). Niezależnie od tego dożywianie w szkołach i przedszkolach 548.626 dzieci bezrobotnych rodziców. Wydatki na ten cel wyniosły 3.562.043.— zł. na dorosłych i 1.133.347.— zł. na dzieci, co czyni razem 4.695390.— zł.

Wpływy ze świadczeń w tym samym okresie dały 3.649.662.— zł. w gotówce, w naturaliach zaś 1.163 ton zboża i 6.273 ton ziemniaków.

Odrębną i niezależną pozycję w rubryce wpływów stanowi grudniowa zbiórka uliczna przeprowadzona w całej Polsce pod hasłem „Gwiazdka dla dzieci". Dała ona ogółem 673.012 zł. Jest to kwota, jak na nasze stosunki rekordową, żadna bowiem zbiórka w Polsce nie dała dotychczas tak wysokiego rezultatu. Nawet w porównaniu z identyczną zbiórką w r. 1937 kwota ta wzrosła o przeszło 40 proc. Daje to przeszło 2 gr. na głowę obywatela, gdy w roku 1937 — tylko 1.1 gr .

Mimo to jednakże już z pobieżnego rzutu oka widać, że wydatki w grudniu przewyższyły wpływ. W następnych miesiącach wydatki te będą wzrastać w bardzo szybkim tempie. Dziś więc już zachodzi potrzeba zaapelowania do społeczeństwa, by ofiary swe składano jak najszybciej, nie zaś dopiero w ostatniej chwili. Ułatwi to w znacznej mierze racjonalną akcję rozdzielczą Komitetów Pomocy Zimowej.

Ważnym również czynnikiem, który wpłynie na wzmożenie wpływów jest upowszechnienie świadczeń.

Pomoc Zimowa nie wymaga od społeczeństwa nadmiernych ofiar, jednak że dobrze zrozumiemy obowiązek obywatelski każe, by każdy dał na ile go stać, by nikt się od ofiar nie uchylił.

Aczkolwiek ta powszechność wzmogła się znacznie, nie osiągnęła jednak jeszcze swojego maximum, — i dzisiaj mamy jeszcze całe masy osób, które ustosunkowują się do akcji pomocy bezrobotnym biernie, lub wprost negatywnie, mimo, że ich warunki materialne nie usprawiedliwiają tego.

A przecież bezrobotni nie żądają jałmużny. Oni chcą pracy i pracę tę Pomoc Zimowa dostarcza im nawet w okresach najgorszych warunków atmosferycznych. Świadczy o tym ilość 297.593 robotnikodniówek, przepracowanych w grudniu przez klientów Pomocy Zimowej.

Niech więc każdy obywatel polski złoży swój grosz na Pomoc Zimową, a zapewni tym pracę dorosłym i pomoc biednym dzieciom. **Abe.**

Przemówienie prem. Składkowskiego
podczas debaty nad budżetem min. spraw wewnętrznych

(Początek na str. 1-ej).

— Ech, Panie, powiada, jak się wyjedzie z Polski i zobaczy jak tam jest, to się po tym wraca z ochotą.

— Tak jest, Panie Kolego Sommerstein. Ja też się powołałem na tradycję, na byłego naszego Kolegę.

SPRAWA ZBĄSZYNIA.

— Że Kolega Grynbaum miał rację, to przytoczę Panom choćby ten sam właśnie Zbąszyń. Jest na pewno dużo poezji w Pańskim wyrażeniu, że to jest „miasto bez wyjścia" (p. Sommerstein: to nie moje słowa. Panie Premierze). Ale Pan je pochwycił i umiejętnie się na nie powołał.

— Panie Kolego, przecież w tym „mieście bez wyjścia" została już połowa tylko tych, którzy byli w tym obozie uchodźców (P. Sommerstein przerywa). Ja posiadam cyfry, niech Pan Kolega wierzy, że tak jest. Jak się zachował Rząd Polski wobec tej „plamy", o której Pan mówił, że mam ją na swoim sumieniu? Tego samego dnia jak ci nieszczęśni ludzie zostali tam przypędzeni, polecono staroście, ażeby się zajął tymi biedakami. On się nimi zajął, dał im jeść, umieścił ich pod dachem. Natychmiast mimo, że są zakazane wszelkiego rodzaju zbiórki w tym okresie, bo jest pomoc zimowa, daliśmy pozwolenie na zbiórkę ogólno - żydowskiemu Komitetowi Pomocy tym uciekinierom. Więc nie jest to „miasto bez wyjścia", nazwał bym je miastem solidarności, miastem miłosierdzia i pomocy. Połowa ludzi z tego obozu już wyszła, a druga połowa wyjdzie. Więc błagam Pana Kolegę o otuchę. Więcej współpracy, a lepiej Panowie na tym wyjdą, niż biadoląc. Pan Kolega Grynbaum niech nam będzie świecznikiem. (Wesołość).

DRUGA STRONA OBRAZU.

— Przejdę do odpowiedzi p. koledze Celewiczowi. P. kolega Celewicz był łaskaw w środowym i czwartkowym swoim przemówieniu kilka razy, po prostu jak biblię, cytować moje słowa z zeszłego roku zę stycznia. Pozwolą panowie koledzy, że odczytam również te rzeczy z mojego przemówienia, które mi się wydają odpowiednie dla mnie. Przepraszam Wysoką Komisję, że będę te wyjątki z mego przemówienia odczytywał, ale uczynię to nie dlatego, ażebym uważał, że te rzeczy są tego warte, nie dlatego, że są jakieś nieomylne, ale p. Celewicz naświetlił jedyną połówkę obrazu, a ja muszę drugą odsłonić. P. Celewicz odczytał tylko te rzeczy, które tyczyły się obowiązków większości w Państwie w stosunku do mniejszości, a ja odczytam znowu przez grzeczność obowiązki mniejszości (oklaski).

— Więc ja niegodny między innymi tak powiedziałem:

„Teraz przejdę do tego, jak powinna ustosunkować się mniejszość do państwa, które istnieje. Mniejszość powinna zachowywać się wobec państwa lojalnie, ale — jak to wyjaśnił, już dziś doskonale pan referent — to nie może być lojalność bierna, to nie może być lojalność formalna. Nie, mniejszość jeżeli jest traktowana lojalnie przez większość i przez Rząd, a więc ma swoje prawa, to powinna mieć głębokie poczucie swoich obowiązków. Powinna ona zachowywać się w ten sposób, żeby lojalność jej szła tak samo, jak lojalność większości, do wzmocnienia potęgi i siły państwa, z którym jest związana To jest obowiązkiem lojalności dla mniejszości który jest warunkiem, że ta mniejszość wtedy jest pełnoprawnymi obywatelami.

NIEUFNOŚĆ MIĘDZY WIĘKSZOŚCIĄ I MNIEJSZOŚCIĄ.

— Jeszcze raz przepraszam Wysoką Komisję, że cytuję te rzeczy. Dalej powiadam tak:

„Jednak muszę tutaj powiedzieć, że jest bardzo niebezpieczną rzeczą, jeżeli mniejszość objawia zbytnie zniecierpliwienie w dążeniu do swoich praw. Bowiem wtedy powstaje nieufność między większością i mniejszością. Ja, patrząc w oczy panom kolegom Ukraińcom, mogę powiedzieć, że w tej chwili naród ukraiński nie ma podstaw do niecierpliwości". To było rok temu.

„Ja stwierdzam, że za czasów współżycia z Polską naród ukraiński rozwija się kulturalnie szybko. Rozwija się również gospodarczo w ten sposób, że daj Boże, żeby w całej Polsce ludność tak się rozwijała gospodarczo, jak się rozwija w części Małopolski. Dlatego uważam, że niebezpieczeństwem jest jeżeli naród ukraiński ulega uroszczeniom przyśpieszenia w sposób gorączkowy swego rozwoju i prostowania tego, co w ciągu wieków zostało pokrzywione".

LIKWIDACJA ZAJŚĆ.

— Cóż mam do dodania w tej sprawie? Oto przytoczył pan kolega tutaj obustronne rozruchy we Lwowie, w momencie kiedy młode głowy pałały, kiedy rodziła się w atmosferze ogólnego napięcia sprawa Rusi Zakarpackiej. Ma kolega żal o szereg pociągnięć władz administracyjnych i policji. Podobnie jak pan kolega, nie zamierzam tu wdawać się w szczegóły.

— Oświadczam więc krótko: jestem spokojny i dobrej myśli. Kiedy mimo dużego napięcia namiętności najgorętszych czynników, zarówno polskiego, jak ukraińskiego społeczeństwa, dało się zlikwidować poszczególne zajścia w Małopolsce wschodniej bez ciężkich ofiar, które by mogły przyczynić się do dalszego zaostrzenia stosunków, to jest to panie kolego niewątpliwie zwycięstwem administracji i opinii trzeźwych kół ludności polskiej i ukraińskiej. Na tej trzeźwej opinii społecznej obydwu narodów, zmuszonych od wieków i na zawsze do współżycia w Państwie Polskim na wspólnej ziemi, zamierzam budować dalszą realną i sprawiedliwą politykę (huczne oklaski)

WYBORY SAMORZĄDOWE.

W końcu chciałbym jeszcze poruszyć w tej Wysokiej Komisji sprawę, mającą dla naszego życia wewnętrznego kapitalne znaczenie:

W przededniu wyborów jako Minister Spraw Wewnętrznych wydałem powszechnie znany okólnik nr. 31 o zasadniczych wytycznych w sprawie wyborów samorządowych, zapewniając praktycznie poprzez jego stosowanie możność swobodnego wykonania praw wyborczych i rzetelności aktu wyborczego

Poleciłem również w specjalnym okólniku z grudnia ub. roku, aby protesty wyborcze badane były przez władze nadzorcze z całą ścisłością skrupulatnością i obiektywizmem.

A teraz co do samych wyborów i ich wyników. Zacznę od wyborów gromadzkich.

Przede wszystkim zaszedł na pozór fakt zdumiewający, a mianowicie wybory w olbrzymiej większości gromad odbyły się dosłownie bez wyborów, co w praktyce oznaczało zgłoszenie wspólnej gospodaczej listy, zawierającej nazwiska tych obywateli, którzy zdaniem ogółu najlepiej nadawali się na przedstawicieli samorządu gromadzkiego.

Wybory dotychczas odbyły się na terenach pięciu województw centralnych, dwóch województw wschodnich i czterech powiatów województwa pomorskiego, oraz czterech poznańskiego, razem omal 27.000 gromad.

Ogółem dotychczas wybrano radnych gromadzkich 284.642, w tym — mogę panów zapewnić — znakomita większość to nie przedstawiciele ugrupowań politycznych, lecz działacze wiejscy, gospodarze, mający na celu jako radni gromadzcy jedynie dalszy rozwój życia samorządowego, a więc i gospodarczego wsi polskiej.

Co z tego wynika? Wynika, że Obóz Zjednoczenia Narodowego przy wyborach samorządowych nie stawiał kwestii na płaszczyźnie politycznej. Chodziło o to, ażeby w poczynaniach gospodarczych nie było trudności, ażeby byli to ludzie, którzy się nadają naprawdę do pracy gospodarczej. To zostało całkowicie wygrane.

NIEPEŁNY OBRAZ.

Terytorialne wybory miejskie odbyły się głównie w województwie pomorskim i poznańskim. Poza tym wybrano radnych miejskich tylko w 6 miastach woj. krakowskiego w dwóch miastach woj. lwowskiego i w jednym woj. stanisławowskiego.

W województwach centralnych dokonano aktu wyborczego, jedynie na terenie Warszawy, Łodzi i Sandomierza; w województwach wschodnich — wyborów miejskich nie było jeszcze nigdzie.

Jasną więc jest rzeczą, że wyniki tych wyborów dają obraz jedynie ułamkowy i fragmentaryczny. Trudno więc na podstawie rezultatów tego głosowania wysnuwać jakieś wnioski, bardziej sprecyzowane, zwłaszcza, że cyfrowe zestawienie ilości uzyskanych mandatów w milionowej Warszawie lub w przeszło półmilionowej Łodzi ze zdobytymi w kilkutysięcznych miasteczkach mogłoby doprowadzić do rozumowań fałszywych.

NIE MA BEZWZGLĘDNEJ WYSOKOŚCI.

Z tymi zastrzeżeniami, można podkreślić, że wyniki grudniowych wyborów miejskich nie dały naogół bezwzględnej supremacji żadnemu z ugrupowań. Te grupy, które można nazwać prorządowymi, uzyskały ogółem 36,8 proc. mandatów, a więc ze wszystkich konkurencyjnych ugrupowań ilość największą, bowiem kolejno następna grupa, Stronnictwo Narodowe, uzyskało 29,8 proc., P.P.S. — 12,5 proc., Stronnictwo Pracy — 7 proc.

Analiza wyników wyborczych wykazuje dalej, że większość bezwzględną uzyskały ugrupowania prorządowe w 14 miastach — których nie będę wyliczał — względną przewagę w Warszawie, Grudziądzu, Lesznie, Gniewie, Chrzanowie, Gródku Jagiellońskim, Fordonie i Kruszwicy.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że ugrupowania prorządowe uzyskały znaczną ilość mandatów w Łodzi, gdzie ugrupowania te w roku 1936 wobec rozbicia głosów nie zdobyły żadnego mandatu.

Bardzo znaczny wzrost obozu prorządowego można stwierdzić w Warszawie: przy poprzednich wyborach obóz ten uzyskał tylko 9.1 proc., a obecnie ma 40 proc. i jest ugrupowaniem najsilniejszym.

ZDROWY ROZSĄDEK SPOŁECZEŃSTWA.

Jeżeli zestawimy wyniki wyborów do ciał parlamentarnych i samorządowych z zamierzeniami zawodowej demagogii politycznej, możemy stwierdzić niezmiernie dodatnie zjawisko: duży zapas zdrowego rozsądku u społeczeństwa, które z jednej strony wzięło tłumny udział w wyborach do Parlamentu, a z drugiej — dało pierwszeństwo hasłom apolitycznej rzeczowej i twórczej pracy gospodarczej w samorządzie.

Przewódcy polityczni, bojkotujący wybory parlamentarne a budujący swoje plany na wmawianiu społeczeństwu, iż wybory samorządowe mają mieć charakter polityczny, zawiedli się. Nie pomogło sztuczne wytwarzanie takiej atmosfery dookoła tych wyborów i przeciwstawianie ich wyborom sejmowym. Okazało się, że w 20 - roku naszej niepodległości nie można posługiwać się tak prymitywnymi rzeczami przekręcania rzeczywistości.

Nie wolno dla wygody politycznej wywracać marynarki podszewką do góry, gdyż społeczeństwo polskie widzi zbyt jasno, aby najzręczniejszym operatorom politycznym mogły się chwyty takie udać i zadowolić poczucie rzeczywistości i słuszność u mas (oklaski). Masy te dziś już nie dadzą się skierować na drogę wiodącą do bojkotowania aktów, związanych z podstawami naszego ustroju, z naszą Konstytucją, obowiązującymi ustawami i rozporządzeniami.

Czy to się komu podoba, czy nie. Parlament w Polsce jest politycznym wykładnikiem myśli, woli i uczuć druzgocącej większości społeczeństwa (oklaski). Samorząd ma być ośrodkiem pracy gospodarczej, wykuwającej dobrobyt szerokich warstw ludności.

Zarówno wybory parlamentarne, jak i samorządowe utwierdziły nas w tym przeświadczeniu, że nikomu w Polsce nie uda się zakłócić istniejącego zdrowego stanu rzeczy — nic nie zdoła sprowadzić Państwa naszego z celowej i konsekwentnej drogi rozwoju moralnego i materialnego (huczne oklaski).

Tabela loterii
Dokończenie czwartkowego ciągnienia
IV ciągnienie

GŁÓWNE WYGRANE

Stała dzienna wygrana zł. 20000 padła na nr. 105058.

Zł. 10.000 na nr. 65128.

Zł. 5 000 na n-ry: 31038 69158 136738 154747.

Zł. 2.000 na n-ry: 4544 10236 18309 20454 22061 30200 40118 41469 44324 51335 51534 53802 57599 73599 79520 81459 93803 98832 101137 103161 104503 104850 107136 117532 119309 120758 123278 126574 130386 133354 136625 137018 150361 151876 154887 157 342.

Zł. 1.000 na n-ry: 4047 6802 7629 11018 12128 12147 31440 33347 36938 38782 39712 40407 43348 46725 49935 50796 50928 52823 57791 58034 59113 61636 64120 65405 65543 66801 69083 72290 74142 78282 79194 80491 82145 83133 84029 87007 93399 96376 97007 100861 101495 101823 102957 110441 111311 112406 116792 128853 136703 137616 138261 40331 140786 141470 147014 150896 153904 156927 158224.

Wygrane po zł. 250.

292 433 534 616 826 1007 15 338 423 722 36 992 2171 391 672 76 81 80311 85 3147 538 743 842 948 4062 239 5769 6358 549 797 843 36 7190 262 314 915 53 8052 194 239 72 491 823 9306 573 637 702 895.

10402 770 887 920 11393 681 12148 510 69 710 42 13158 345 449 608 81 88 14160 343 79 414 531 115115 46 96 237 891 16165 17315 412 80 571 739 18002 121 85 240 70 347 459 53 616 798 922 19242 369 774.

20208 331 54 585 645 715 896 557 21132 424 624 962 22654 816 18 915 23101 16 61 312 432 529 717 972 97 24171 422 513 863 25441 48 67 527 795 952 26113 337 397 479 599 949 63 27019 429 841 28405 516 649 49166 343 482 86 760.

30014 538 755 31080 102 301 66 478 760 32299 413 42 511 21 823 34 33211 92 311 29 816 34169 498 546 71 711 35038 147 303 36424 93 903 45 37244 39370 879 39201 28 82 509 755 939.

40019 814 560 628 784 98 983 81689 750 42020 55 229 81 575 603 43002 307 410 570 665 44065 128 239 487 95 511 30 77 45262 366 73 809 46278 390 766 89 47083 374 48129 234 694 799 49013 380 91 460 502 626 719 990.

50232 359 551 808 78 911 63 51214 28 95 330 52 452 504 779 52240 464 899 53374 546 963 54208 22 531 92 620 744 893 55362 657 90 751 56217 70 330 38 431 47 98 615 19 40 757 46249 60 422 698 738 872 934 38033 420 571 79 890 977 59177 391 471 893.

60303 48 683 887 61064 228 52 349 677 62006 18 181 202 403 682 888 903 63104 64220 336 595 655 814 65249 661 773 916 90 66015 58 323 422 755 867 67135 573 705 806 68131 87 220 732 40 904 62 69235 609 91 860

70845 71022 200 59 366 836 56 87 984 72535 602 400 755 73414 30 74090 97 339 75 385 853

76555 78 651 508 12 77052 355 520 652 78081 141 88 633 79030 222 709 43 918 68

80762 818 81059 222 65 334 711 82398 487 83079 120 418 94 536 624 729 94 971 84644 716 85099 224 507 764 803 81 86034 332 690 87319 401 66 953 88063 304 32 441 696 72 39 89202 374 406 809 82

90303 52 665 666 966 91047 217 351 557 675 970 92137 315 406 45 54 509 72 601 68 951 93050 329 439 547 52 636 84 94639 854 95022 461 77 96256 71 513 17 718 97270 693 934 98045 124 432 66 959 95 99173 381 98 403 689 983

100114 91 354 101133 382 444 534 44 763 102224 406 725 38 103784 823 900 104119 261 313 514 821 910 44 105282 106582 745 107386 425 660 865 956 108163 84 243 527 649 92 754 934 16 109046 160 350 496 502 651 793 97 858

110111 252 58 838 112173 873 946 62 113533 780 828 999 114136 343 735 61 893 115275 526 614 94 799 116471 842 963 117920 118098 224 316 546 824 987 119486 772 871 927 99

120372 455 56 725 28 905 121021 309 799 893 122017 200 23 76 467 91 526 32 963 123143 206 31 773 903 14478 510 664 570 125100 10 304 126016 62 90 226 48 127126 51 357 92 97 808 46 128437 604 906 129396 913

130639 712 44 131234 795 921 132 815 133003 378 417 26 589 134283 552 847 135473 521 867 136037 187 248 501 301 690 828 137326 403 535 695 723 818 138200 568 82 716 862 139074 220 623 30

140480 88 141108 764 907 142103 263 342 47 84 442 628 952 143112 609 726 811 144306 472 751 145011 61 144 58 89 248 398 590 873 986 146189 223 316 612 30 840 47 974 142271 595 148 252 344 461 687 149228 356 707 971

150387 533 714 821 50 964 151839 152441 501 89 706 837 989 153497 566 717 154134 47 59 467 711 968 155164 423 816 924 156093 241 433 905 597 769 874 156000 66 224 632 61 813 158172 373 159030 388

Nowy prezydent Francji
będzie wybrany 10 kwietnia bież. roku

PARYŻ. Prasa paryska i koła polityczne coraz więcej zajmują się sprawą bliskich wyborów prezydenta republiki. Jak wiadomo, dotychczasowy prezydent p. Albert Lebrun kończy 10 maja swe 7-lecie. Najpóźniej na miesiąc przed tym terminem czyli 10 kwietnia, powinno się odbyć zgromadzenie narodowe w Wersalu dla dokonania wyboru nowego prezydenta.

Jak informują, ze względu na to, iż 10 kwietnia przypada drugie święto Wielkanocne, zgromadzenie narodowe będzie zwołane prawdopodobnie dnia 6 kwietnia.

Jak dotychczas, według powszechnej opinii kuluarowej, najwięcej widoków posiada przewodniczący izby deputowanych p. Herriot, który od dwóch lat przewodnicząc obradom izby deputowanych, właściwie nie bierze czynnego udziału w walkach politycznych, co może mu ułatwić znakomicie ewentualne postawienie swej kandydatury na stanowisko prezydenta.

Charakterystycznym jest, iż p. Herriot w czasie swego ponownego wyboru na przewodniczącego izby deputowanych przy otwarciu styczniowej sesji zwyczajnej parlamentu otrzymał znacznie większą ilość głosów, niż poprzednim razem, przyczym poza stronnictwami frontu ludowego głosował za nim również cały szereg deputowanych centrum.

Wytwórnia fałszywych banknotów
została wykryta w Kijowie

MOSKWA. W Kijowie wykryto zorganizowaną na szeroką skalę i świetnie zakonspirowaną wytwórnię fałszywych banknotów sowieckich.

Władze bezpieczeństwa wpadły na trop fałszerzy dzięki przypadkowemu aresztowaniu pewnego robotnika, przy którym znaleziono podejrzanie wysoką sumę pieniędzy — 5.480 rb. Dochodzenie w tej sprawie doprowadziło do rewelacyjnych odkryć.

Wytwórnia fałszywych banknotów istniała od r. 1934 i wypuściła w ciągu pięciu lat dziesiątki milionów rubl. Banknoty były nezwykle precyzyjnie wykonane, przy czym używano papieru i farb identycznych z państwowymi drukarniami papierów wartościowych. Materiały te pochodziły z drukarni Akademii Nauk w Kijowie.

W związku z wykryciem afery fałszerskiej przeprowadzono w całym ZSRR liczne aresztowania.



Było to w roku 1914. Młody major austriacki von Merizzi, adiutant wielkorządcy Bośni i Hercegowiny. pozostawał na służbie wywiadu rosyjskiego. Spiskowcy młodoserbscy wyśledzili działalność majora. Do majora przybył wysłannik spiskowców i okazał mu dowody jego działalności szpiegowskiej. Za cenę milczenia zażądał by major zamordował znienawidzonego przez lud serbski namiestnika. Major nie wykonał rozkazu spiskowców. zniecierpliwiony przewódca ich, Milan Czabrinowicz posłał do niego swą narzeczoną, Polkę, Anielę Grywińską, która współpracowała z rewolucjonistami. Grywińska zażądała wykonania ultimatum, ale von Merizzi podstępem uciekł za granicę i porwał ze sobą Polkę.

Do Sarajewa nadeszła wiadomość o mających odbyć się w czerwcu 1914 roku manewrach nad granicą austriacko - serbską. Na manewry przybył również austriacki następca tronu arcyksiążę Franciszek - Ferdynand Milan Czabrinowicz zwołał zebranie czołowych spiskowców serbskich, by omówić sprawę zamachu na arcyksięcia. W zebraniu uczestniczył między innymi, Gawryło Princyp.

Na zebraniu postanowiono wykonać zamach. Naczelnik organizacji terrorystów młodoserbskich, szef sztabu serbskiego, Apis zatwierdził projekt zamachu.

Arcyksiążę Franciszek - Ferdynad udał się na manewry do Bośni i Hercegowiny, mimo iż uprzedzano go, że spiskowcy młodoserbscy przygotowują zamach. Terrorysta Gawryłło Princyp zdołał celnym strzałem zamordować Arcyksięcia i jego małżonkę. Policja wykryła spiskowców i skutych w kajdany odprowadzono do więzienia.

Aniela zdołała zbiec z domu von Merizziego i przybyła do Belgradu. skąd udała się pociągiem do Sarajewa. Ale w drodze zaskoczyły ją wielkie, dziejowe wydarzenia.

Na dworze cara chłop sybirski Rasputin zdołał swą siłą hipnotyczną wyleczyć następcę tronu.

Dzięki temu zyskał niezwykły wpływ na Cara i Carycę i nietykalność, którą wykorzystywał, dla brania łapówek i orgii rozpustniczych.

Hrabia Ignatiew, pułkownik carski wyrzucił ze swego mieszkania Rasputina, którego zastał w sypialni swojej małżonki. Chłop sybirski zemścił się, i hrabia został wysłany do Belgradu jako attache wojskowy. Tam rozszedł się z żoną, która wróciła do Petersburga. Po wypadkach w Sarajewie wracał Ignatiew do Petersburga i w pociągu spotkał się z Anielą, którą pokochał od pierwszego wejrzenia.

Dworzec w Sarajewie był pełen policji, żandarmerii i wywiadowców, wobec tego hrabia Ignatiew skłonił Anielę, by udała się w dalszą drogę.

Aniela dowiedziała się w Krakowie o śmierci swej matki; zrozpaczona zgodziła się na propozycję hrabiego i udała się z nim do Petersburga.

Rząd Austro - Węgierski wysłał groźne ultimatum do Belgradu stolicy Serbii, po czym minister Berchtold rozkazał zerwać stosunki dyplomatyczne. Działo się to w porozumieniu z Kaiserem Wilhelmem II.

Mimo usiłowań cara, unikięcia zbrojnego konfliktu wybuchła między Rosją a Rzeszą wojna.

Po wstrząsie nerwowym w Krakowie i Sarajewie zachorowała Aniela w pociągu, w drodze do Petersburga. Hrabia Ignatiew zaopiekował się nią czule, lekarze orzekli, że jej stan — ciężka melancholia — jest zupełnie nieuleczalny.

Rasputin wyleczył Anielę, ale postanowił ją posiąść. W tym celu przez carycę wymógł wysłanie Ignatiewa na front:

Ignatiew został aresztowany pod zarzutem dezercji, ale szybko zdołał wytłumaczyć się i został zwolniony z nakazem stawienia się na front.

Hrabia po zwolnieniu napróżno szukał Anieli. Postanowił odnaleźć Rasputina, którego zastał w mieszkaniu księżny Dołgorukow

Rozmowę Rasputina z hrabią Ignatiewem przerwało pojawienie się księżnej Dołgorukowej, która na rozkaz Rasputina wyprosiła hrabiego z pałacu. Ignatiew krążył koło pałacu, w oczekiwaniu na Rasputina, aby wydostać od niego wiadomości o losie Anieli.

Po wyjściu hrabiego, Aniela szykowała się do przeprowadzki, gdy nagle przy drzwiach zadźwięczał dzwonek.

Do pokoju wkroczyło dwóch panów w cywilu i nie pytając służącą o nikogo, szybko udali się do dalszych pokojów.

— Do kogo mói panowie? — pobiegła w ślad za nimi dziewczyna.

Wnet nadeszła Aniela. Na jej twarzy malowało się zdziwienie i strach zarazem. Nie znała tych dwóch panów.

W jakim celu przyszli?.. Czego od niej chcą?..

Serce jej zabiło mocniej.

— Pani zechce się ubrać i pójść z nami! — odezwał się jeden z nich służbowym tonem.

Aniela otworzyła szeroko oczy.

— Co się stało?.. Nic nie rozumiem! — odezwała się drżącym głosem.

— Jesteśmy urzędnikami policji — odrzekł jeden z cywilów.

— Z Urzędu Śledczego?.. Co się stało panowie?.. — na jej czole ukazały się krople potu.

— Proszę ubrać się i pójść z nami! — powtórzył rozkaz cywil. — W urzędzie dowie się pani. co się stało...

Aniela usiłowała opanować się, a jednak czuła. jak zimny dreszcz przebiega jej ciało.

„Cóż się mogło stać?.. Po cóż tu przyszli po nią wywiadowcy Urzędu Śledczego?.. A może to ma jakiś związek z aresztowaniem hrabiego?".

Na wszystkie jej pytania wywiadowcy nie odpowiadali, przynaglając ją tylko, aby się szybciej ubrała.

Aniela wahała się, nie wiedziała, jak ma dalej postąpić. Czy długo będą ją trzymać w Urzędzie Śledczym? Czy ma kazać dziewczynie rozpakować rzeczy? Zapytała z kolei wywiadowców, czy wzywają ją tylko na przesłuchanie, ale wywiadowcy odrzekli, że sami nie wiedzą. Otrzymali rozkaz, aby ją przyprowadzić do Urzędu, wiedzą tylko, że muszą ten rozkaz wykonać.

Aniela włożyła palto, małą, niebieską czapeczkę, która dodawała jej twarzy jeszcze większego uroku, kazała dziewczynie, by zaczekała do jej powrotu, po czym opuściła mieszkanie w towarzystwie wywiadowców.

Służąca pozostała sama. Upływała jedna godzina po drugiej, a jej pani nie wracała. Zapadł zmierzch, minęła noc, Aniela wciąż nie wracała.

Służąca nie mogła w nocy zmrużyć oka. Przysłuchiwała się, wciąż wydawało jej się, że słyszy znajome kroki Anieli na schodach.

Następnego dnia Aniela nie wróciła również.

Wieczorem przyszedł do dziewczyny jej „przyjaciel", którego nie dawno i przypadkiem poznała. Opowiedziała mu wszystko. Tak i tak było. Najpierw przyszli oficerowie żandarmerii, aresztowali kochanka jej pani. Po tym zjawili się wywiadowcy i zabrali panią. A oni mieli się już wyprowadzić. Pani wymówiła jej, chciała bowiem zlikwidować mieszkanie.

— Jesteś głupiutka, Natasza — odezwał się „przyjaciel".

— Czemu to jestem taka głupia? — spoglądała na niego zdziwiona.

— Nie rozumiesz zwykłej rzeczy... — uśmiechnął się.

— Jakiej rzeczy?

— Oczywiście, jeśli ty nie weźmiesz tych rzeczy, które są w mieszkaniu, zabierze je ktoś inny...

— W jaki to sposób, nie rozumiem?.. — dziwiła się dalej dziewczyna.

— Słuchaj — przysunął się do niej bliżej, — sama powiadasz, że twoja pani miała zlikwidować mieszkanie i ty pozostałabyś bez posady. Czy sądzisz, że ona tak szybko powróci?.. Jeśli żandarmi aresztowali i jej kochanka, wywiadowcy zabrali ją do Urzędu, a ona do domu nie powróciła, masz najlepszy dowód, że to się tak szybko nie skończy... Czy chcesz zostawić te rzeczy bez opieki?.. Powiedziałaś mi, zdaje się, że nie jesteś tu zameldowana...

— Tak jestem niezameldowana — odrzekła dziewczyna i dopiero teraz zaczęła miarkować, co jej „znajomy" ma na myśli.

— Wobec tego, świetnie. Nie masz nic do stracenia... Nataszka, nie bądź głupia, spakujemy wszystkie cenniejsze rzeczy i czmychniemy...

— Ale wiesz, boję się... Dozorca może mnie zauważyć...

— Nie zawracaj głowy... Co on tam zauważy!... Czy nie zna ciebie?... Ale czekaj, czekaj Ja i na to mam wyjście... Twoja gospodyni miała i tak zamiar wyprowadzić się. Zrobimy to tak... Ja wyniosę rzeczy przed bramę, a gdyby dozorca o coś zapytał — powiesz, że za wiedzą gospodyni przenoszę rzeczy do drugiego mieszkania...

Dziewczyna nie mogła zdecydować się. Wahała się... Bała się tego, że gospodyni może nadejść podczas „roboty"... Złapie ich na gorącym uczynku, co ona wtedy biedna zrobi?...

— Nie, dzisiaj nie. Zaczekamy do jutra Michale! — broniła się.

— Głupia baba...

— Kiedy ja się boję...

„Przyjaciel" musiał się zgodzić na to, aby z tą całą sprawą zaczekać do jutra. Został u niej na noc, nie mógł jej przecież zostawić samej w mieszkaniu... A pieszczotami w nocy załamał jej ostatni opór...

Nad ranem zabrali się do roboty. Spakowali prawie wszystko do dwóch dużych waliz, znajomy wyniósł to przed bramę, wsiadł do dorożki i odjechał.

Dziewczyna uprzątnęła mieszkanie, zamknęła je i klucze zaniosła do dozorcy. Zastała go pijącego. Nie wiele zrozumiał z tego, co mu powiedziała

— Moja pani wyprowadza się z mieszkania, tu ma pan klucze, czy pan słyszy? — krzyczała.

Dozorca kiwał głową i patrzył na nią szklistymi oczyma bez wyrazu.

Dziewczyna zostawiła klucze i udała się do swego „przyjaciela", który mieszkał na przedmieściu.

— Jestem zadowolona, że usłuchamłam twej rady, Michale! — szeptała leżąc w jego objęciach i obsypując go gorącymi pocałunkami. — Gdyby nie twoja rada, zostałabym się bez posady i bez pieniędzy...

— A widzisz, głupiutka... Mnie warto słuchać — śmiał się „przyjaciel", ściskając ją mocno.

* * *

Aniela wyszła z wywiadowcami na ulicę

Tu czekała na nich duża czarna limuzyna.

Szofer otworzył drzwiczki.

Aniela była zdziwiona.

—Czy pojedziemy autem? — spytała wywiadowców.

Pierwszy raz znalazła się w podobnej sytuacji „Może w Petersburgu odwozi się aresztowanych autem" — pomyślała:

— Tak jest, proszę pani — odpowiedział krótko wywiadowca.

Auto ruszyło, pomknęło z niezwykłą szybkością. tak się przynajmniej wydawało Anieli, która jechała autem po raz drugi czy też trzeci w życiu.

Siedziała z tyłu, naprzeciw niej milczący wywiadowcy, o surowych twarzach.

Minął dłuższy okres czasu w milczeniu; auto mknęło dalej.

— Czy jeszcze daleko niecierpliwiła się Aniela.

— Jeszcze daleko! — padła odpowiedź.

Anielę opanowuje coraz większy strach. Co chwila wygląda przez okno. Przed oczyma migają tramwaje, auta, ludzie, okna kamienic...

Dlaczego to tak długo trwa? — zastanawia się. — Co to ma znaczyć?...

I oto auto wjeżdża na szosę. Z jednej i drugiej strony pola...

„Czyżby urząd śledczy znajdował się za miastem"? — myśli z przerażeniem.

— Dokąd jedziemy? — zwraca się w stronę wywiadowców. **(Dalszy ciąg jutro).**

NA ZAMKU KRÓLA KAROLA II-GO.



Z okazji tradycyjnego Święta Jordana (święcenie wody) król Karol wydał uroczyste przyjęcie dla dyplomacji i najwyższych przedstawicieli władz państwowych.

Na zdjęciu — król Karol II-gi pod baldachimem tronowym wraz z następcą tronu ks. Michałem, podczas przyjęcia.

Uroczystość Stowarzyszenia Rzemieślników Chrześcijan w Kielcach

W domu Stow. Rzemieślników Chrześcian odbyły się dwie podniosłe uroczystości, a mianowicie: „Tradycyjny Opłatek“ Stowarzyszenia, oraz uroczyste wręczenie dyplomu członkowstwa honorowego Stowarzyszenia, nadanego prezydentowi miasta Kielc mgr. St. Artwińskiemu, przez Walne Zebranie członków Stow Rzemieślników Chrześcijan w Kielcach.

Na uroczystość tę przybyli: prezydent miasta St. Artwiński, ks. kan. J. Marchewka, przedstawiciele Izby Rzemieślniczej w Kielcach pp.: prezes E. Balcer, wiceprezes St. Lorens. i wicedyrektor J. Korsak, ławnik Magistratu m. Kielc Kosterski, kilku radnych miejskich, prezes Stow. Kupców Polskich p. Kotowski, oraz przedstawiciele organizacyj zaprzyjaźnionych jak: Stow. b. Więźniów Politycznych, Stow. Właścicieli Nieruchomości i t, d., jak również i członkowie Stowarzyszenia i Cechów Rzemieślniczych z Kielc.

Uroczystościom przewodniczył wiceprezes Stow. Rzemieślników Chrześcijan w Kielcach p. J. Brudek, który zastępował nieobecnego wskutek choroby prezesa Stowarzyszenia Leona Krupskiego.

Po złożeniu przez wiceprezesa Brudka życzeń gościom i wszystkim obecnym oraz podzieleniu się opłatkiem, zebrani przeszli do sali, gdzie odbyła się druga z kolei uroczystość wręczenia dyplomu członkowstwa honorowego Stowarz. Rzemieśln. Chrześć. w Kielcach p. mgr. St. Artwińskie mu, prezydentowi m. Kielc.

Kina kieleckie:

Czwartak Zapomniana melodia
WF. i PW Niesforna dziewczyna
Palace: Groźny Bill
Casino Więzienie bez krat

Nr Km. I. 901/37

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Jędrzejowie rew. I, **H CZECH**, mający kancelarię w Jędrzejowie, ul. 3-go Maja Nr 14, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 23 stycznia** 1939 r. o godz. 10. w Oksie, gm. Węgleszyn, odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, należących do Józefa Banasika, składających się z 10 metr. żyta w snopach, 60 metr. ziemniaków, jałówki 8 mies., szafy na ubranie dębowej, budzika, komody, stołu dębowego, oszacowanych na łączną sumę 530 zł., na rzecz Państw. Banku Rolnego w Kielcach.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 10 stycznia 1939 r.

Komornik: **H. Czech.**

Numer akt Km. 11/39.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Szczekocinach Czesław Machura, mający kancelarie w Szczekocinach, ul. Senatorska 13, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że **dnia 25 stycznia** 1939 roku o godz. 10-ej w Szczekocinach na rynku odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Stanisława Mazurkiewicza składających się z maszyny do młócenia kieratowej używanej czynnej w komplecie firmy „Schrand“, kierat czynny w dobrym stanie używany 4 konny, żniwiarka używana w komplecie w stanie średnim czynna, oszacowanych na łączną sumę zł. 1 000.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 5 stycznia 1939 r.

Komornik: **Cz. Machura.**

Wyjaśnienie Funduszu Pracy

w sprawie opłat od umów o naukę

Zdarzały się wypadki, że osoby pozostające w stosunku pracowniczym w charakterze praktykanta lub ucznia do **swoich pracodawców uchylały** się od obowiązku opłacania składek na rzecz Funduszu Pracy, wychodząc z założenia że stosunki, oparte na umowie o naukę są wyłączone z pod przepisów ustawy o Funduszu Pracy.

Kwestię powyższą wyjaśniło Ministerstwo Opieki Społecznej **okólnikiem z dnia** 15 października 1938 r. (Ogłoszone w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa z dnia 10.XI 1938 r. Nr 28), że zgodnie z art. 477 Kodeksu Zobowiązań i art. 116 ustęp 11 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 7.VI 1927 r. o prawie przemysłowym (Dz. U. R. P. Nr 53 poz. 468) w brzmieniu ustawy z dnia 10.III 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr 40 poz. 350) umowa o naukę jest szczególnym rodzajem umowy o pracę, wynagrodzenie więc, które uczeń (terminator) otrzymuje od swego pracodawcy (majstra, patrona) nosi charakter wynagrodzenia więc za pracę i jako takie podlega opłacie przewidzianej w art. 15 ust z dnia 16.III 1938 r. o Funduszu Pracy (Dz U. R. P. Nr 22 poz. 163).

Odnośne opłaty powinny być wpłacane do Wojew. Biura na ogólnych zasadach.

Złóż ofiarę na F. O. N.

Prenumerata miesięczna „Kieleckiego Expressu Codziennego“ łącznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową w całym kraju **2 zł. 50 gr.**

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy w 1 szpalcie w tekście str. I-sza **50 gr.** za tekstem str. VIII **40 gr.,** Ogłoszenia drobne [illegible] za słowo. Ogłoszenia matrymonialne w dziale „drobnych“ **20 gr.** za słowo Komunikaty i wzmianki 1 zł. od wiersza, komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Drukarnia „Spółdruk“ Kielce, ul. Sienkiewicza 32.